



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Filharmonia Łódzka



Temat numeru
Światowy Dzień Turystyki



Gość numeru
Wojciech Skupieński
dyrektor Teatru Wielkiego
w Łodzi





50 lat stałej sceny operowej w Łodzi



18 października 1954 roku na scenie Teatru Nowego w Łodzi odbyła się premiera „Straszego dworu” Stanisława Moniuszki w reżyserii Jerzego Merunowicza, pod batutą Władysława Raczkowskiego. Było to pierwsze przedstawienie przygotowane przez zespół Opery Łódzkiej, powołanej do życia decyzją Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi 1 lipca 1954 roku. Do powstania Opery Łódzkiej przyczynili się szczególnie: prof. Władysław Raczkowski, prof. Tomasz Kisewetter i Mieczysław Drobner – członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Opery. Pierwszym dyrektorem opery została Sabina Nowicka, a kierownikiem artystycznym Mieczysław Drobner.



1 stycznia 1961 roku uchwałą Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Opera Łódzka została upaństwowiona, a 23 sierpnia 1966 roku zmieniono jej nazwę na Teatr Wielki w Łodzi.

W sobotę, 16 października 2004 r. w Teatrze Wielkim odbył się galowy koncert jubileuszowy.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Andrzej Urbaniak



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



URZĄD MARSZAŁKOWSKI w Łodzi

**Urząd
Marszałkowski
w Łodzi
al. Piłsudskiego 8
91-051 Łódź**

**Przewodniczący sejmiku
Michał Kasiński
tel. (042) 663 30 50**

**Marszałek województwa
Stanisław Witaszczyk
tel. (042) 663 30 00**

www.lodzkie.pl

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
91-051 Łódź, ul. Piłsudskiego 8 pok. 320,
321, tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagiński,
Michał Kasiński, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Juźwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

M. Zubrzycki, A. Orzechowska,
M. Mieścicki, W. Petera, K. Borowski,
P. Machlański, archiwum Urzędu
Marszałkowskiego w Łodzi

ISSN 1640-9337

Pismo dofinansowane jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Łodzi



Nasza okładka: Cmentarz katolicki
przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

ziemia ŁÓDZKA

październik 2004

Nastala kulturalna jesień. Jej inauguracja nastąpiła 24 września w Teatrze im. Stefana Jaracza. 16 października w Teatrze Wielkim odbył się galowy koncert jubileuszowy z okazji 50-lecia stałej sceny operowej w Łodzi, trwa jeszcze Łódź Biennale, a przed nami wydarzenie epokowe – otwarcie nowego gmachu Filharmonii Łódzkiej i oczywiście koncert. O historii filharmonii piszemy w tym numerze „ZŁ”; o współczesności napiszemy w następnym. Kto wystąpi w koncercie inauguracyjnym – jeszcze nie wiadomo. Wiadomo, że brany był pod uwagę nawet Krystian Zimerman, ale artysta występuje ostatnio wyłącznie solo. Pełna tajemnica.

Przyjazne podejście urzędników do petenta stanowiło nadzędną ideę plebiscytu – „Najbardziej przyjazny urząd administracji samorządowej województwa łódzkiego”. Małe jest piękne – mówią w Rzeczycy. Bełchatów, a zwłaszcza Piotrków, zawsze miały duże aspiracje... Po raz kolejny okazało się, że najgorzej być średniakiem, bo w tej kategorii nagród nie przyznano.

Podpisano akt notarialny o wysokości udziałów w spółce Łódzki Regionalny Park Naukowo-Technologiczny. Akt założycielski został podpisany w listopadzie ubiegłego roku w aureoli ofsetu za Fl6. Czy ktoś wierzy jeszcze w amerykańską mannę z polskiego nieba?

Wojewoda łódzki powiedział niedawno, że nie słyszał o kimś, kto dawałby komuś nowe technologie za darmo. Dobrze, że ten „park” założyliśmy za własne pieniądze. Przynajmniej nie będziemy musieli płacić syndykowi...

O tym, jak kierownik działu kadr, radca prawny wyprowadza operę z długów i wprowadza na szerokie wody zagranicznych scen – w rozmowie z nim samym. – Znam teatr, jego problemy, ludzi – mówi Wojciech Skupieński, dyrektor Teatru Wielkiego w Łodzi.

I jeszcze o tym, że ojczyzna to pamięć i groby.

Włodzimierz Mieczkowski

W numerze:

Światowy Dzień Turystyki	2
Sport zbliża	3
Spyw kajakowy Wartą	3
Groby wielkiej wojny	4
Cmentarze prawosławne na ziemi łódzkiej	5
Łódzkie cmentarze żydowskie	6
Nie wymazać opery	7
Łódź Biennale	8
Z prac sejmiku	9
Z prac komisji	11
Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina	12
Z prac zarządu	14
Stanowisko Zarządu Województwa Łódzkiego w sprawie sytuacji służby zdrowia regionu łódzkiego	17
Laury dla najlepszych	18
Przedsiębiorcy, zrzeszajcie się!	19
Po drodze do postępu	20
Przekwalifikują rolników	20
Prawdziwa osobowość	21
Bulwy zaprawione folklorem	21
Nasze sukcesy w Poznaniu	21
Sprzątanie świata	22
Żarnów – wspomnienie dawnej świetności	23
Ze szlachetnej, sportowej gliny	24

Spała 2004

ŚWIATOWY DZIEŃ TURYSTYKI

REGIONALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

W dniach 30 września – 2 października 2004 roku na obiektach sportowych Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale zostały zorganizowane ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Turystyki. Patronat nad obchodami objeli: minister gospodarki i pracy oraz marszałek województwa łódzkiego.

Obchody Światowego Dnia Turystyki odbyły się w naszym regionie po raz pierwszy, a organizatorami były: Polska Organizacja Turystyczna, Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego oraz Wyższa Szkoła Turystyki i Rekreacji w Warszawie. To coroczne wydarzenie jest świętem turystów, ludzi aktywnych, a także ludzi, którzy zajmują się turystyką w ramach działalności samorządowej lub społecznej. Jest także doskonałą okazją do integracji przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i środowiska turystycznego. Obchody tego dnia pozwalają na uhonorowanie osób zasłużonych dla turystyki, a także wymianę doświadczeń, podsumowanie podejmowanych działań, a zarazem zapoznanie się z aktualną sytuacją rynkową.

Rokrocznie Światowy Dzień Turystyki obchodzony jest pod innym hasłem, ustanawianym przez Światową Organizację Turystyki. Każde hasło nawiązuje do pewnej wybranej problematyki z dziedziny szeroko rozumianej turystyki. Ukazuje to złożoność zjawiska turystyki i zachodzących w niej procesów, uświadamia jednocześnie o interdyscyplinarności turystyki, która „przeplata się” przez różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego. Tegorocznym obchodom patronowało hasło „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia, kultury i rozwoju społecznego”. „Turystyka i sport są ze sobą wewnętrznie powiązane i wzajemnie się uzupełniają” – mówił podczas uroczystej akademii prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Andrzej Kozłowski. – „Sport – zarówno ten profesjonalny, amatorski, jak

i rekreacyjny – w dużym stopniu wiąże się z podróżowaniem. Najważniejsze wydarzenia sportowe, takie jak Igrzyska Olimpijskie, stały się potężnymi atrakcjami turystycznymi. Sport i turystyka napędzają rozwój gospodarczy, stymulują rozwój infrastruktury – lotnisk, dróg, stadionów, kompleksów sportowych, hoteli i restauracji. Szukajmy dla nich nowych wyzwań”.

Spała poprzez Centralny Ośrodek Przygotowań Olimpijskich od dawna jest kojarzona jako idealne miejsce zarówno dla sportowców, jak i dla turystów. Na terenie ośrodka w Spale bardzo często odbywają się imprezy o charakterze sportowym, które przyciągają tysiące widzów i uczestników z całego kraju. Duże znaczenie dla umiejscowienia obchodów w re-

szego województwa w zakresie możliwości aktywnego wypoczynku”.

W czasie obchodów odbył się także zlot gwiazdzisty grup turystycznych z całego województwa, organizowany przez oddziały PTTK. Wśród reprezentacji byli przedstawiciele turystyki pieszej, rowerowej, karawaningowej, motorowej, konnej, górskiej, kajakowej, żeglarskiej, uniwersytetu III wieku, grupa biegaczy na orientację, pletwonurków, speleologów i młodzieży niepełnosprawnej. Podczas imprezy odbyło się także mnóstwo pokazów prezentujących możliwości turystyki aktywnej w województwie łódzkim. Odbyły się między innymi pokazy na 9,5-metrowej ściance wspinaczkowej, walk rycerskich w specjalnie zorganizowanym miasteczku średnio-



gionie łódzkim ma też bogactwo atrakcji turystycznych, przyrodniczych, kulturalnych oraz historycznych tej okolicy.

„Jako organizatorzy staraliśmy się, aby po raz pierwszy obchody te stały się prawdziwym świętem dla turystów, niezależnie od wieku i pełnionej funkcji” – mówi prezes Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego Sylwester Pawłowski. „W Spale powstała możliwość spotkania się przedstawicieli niemal wszystkich rodzajów turystyki aktywnej, uprawianej w województwie łódzkim. Udział w obchodach znacznej grupy młodzieży, która przyjechała do Spały niejako w nagrodę za aktywną działalność turystyczną na terenie swoich szkół, również powinien przyczynić się do popularyzacji aktywnego wypoczynku. Jednocześnie impreza ta stała się świetną okazją do zaprezentowania oferty na-

wiecznym i paintballu, podczas którego wystrzelano ponad 8000 kulek z farbą! W hali lekkoatletycznej prezentowali się judocy, karatecy i badmintoniści, a po tartanowej bieżni stadionu biegały psie zaprzęgi. Inne atrakcje obejmowały pokazy radioorientacji sportowej, baseballu organizowanego przez Kutno, gry w bule i balonowy Aeroklubu Łódzkiego. Wszystkim tym wydarzeniom towarzyszył bogaty program artystyczny na scenie głównej, z zespołami sportowymi, rockowymi i prezentującymi piosenkę turystyczną. Dla gości oficjalnych zostały zorganizowane specjalne wycieczki, podczas których zaprezentowano najciekawsze atrakcje turystyczne regionu Tomaszowa Mazowieckiego.

Tomasz Koralewski
Regionalna Organizacja Turystyki
Województwa Łódzkiego



Sport zbliża

Podczas spotkania w Spale odbyła się konferencja naukowo-metodyczna, której tematem przewodnim było hasło: „Sport i turystyka na rzecz wzajemnego zrozumienia, kultury oraz rozwoju społecznego”. Konferencja została zorganizowana przez Wyższą Szkołę Turystyki i Rekreacji w Warszawie z JM rektorem prof. dr. hab. Aleksandrem Ronikiem na czele. Wzięło w niej udział blisko 100 studentów i wykładowców warszawskiej uczelni oraz liczni przedstawiciele branży turystycznej zainteresowani prezentowanym tematem. Wstępny referat na temat „Współczesne trendy rozwoju turystyki światowej” został wygłoszony przez prof. dr hab. Stanisława Liszewskiego, byłego rektora Uniwersytetu Łódzkiego. Prelegentami byli kolejno mgr Andrzej Gordon – sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, który wygłosił referat pt. „Rozwój form turystyki kwalifikowanej jako szansa polskiej turystyki recepcyjnej” oraz dr Michał Słoniewski – prezes zarządu Olimpijskiego Biura Podróży, który szeroko omówił temat „Turystyka sportowa podczas wielkich imprez sportowych na przykładzie Igrzysk XXVIII Olimpiady w Atenach”. Po sumowaniu referatów była krótka dyskusja, w której swoje opinie wyrazili m.in. mgr Andrzej Kozłowski – prezes Polskiej Organizacji Turystycznej oraz dr Stanisław Stefan Paszczyk – prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Drugą część konferencji poświęcono na dyskusję, w której oprócz referentów oraz zaproszonych do wygłoszenia krótkich prelekcji gości wzięła udział większość uczestników imprezy. W panelu dyskusyjnym programowe prelekcje wygłosili m.in.:

– mgr Marek Grzybowski – prezes zarządu Polish Prestige Sp. z o.o. – „Szanse i perspektywy rozwoju turystyki jeździeckiej w Polsce”

– mgr Janusz Kopaniak – dyrektor ds. sportowych CWKS Legia – „Sytuacja klubu sportowego w Polsce. Możliwości wykorzystania działalności gospodarczej klubu na rzecz turystyki. Wykorzystanie obiektów klubu na rzecz turystyki i rekreacji”

– mgr Adam Krzesiński – dyrektor Klubu Sportowego AZS AWF Warszawa, wielokrotny olimpijczyk, medalista olimpijski w szermierce – „Igrzyska olimpijskie jako produkt zainteresowania turystyki sportowej. Zarządzanie i marketing we współczesnym sporcie”

– mgr Zbigniew Tomkowski – dyrektor Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Spale – „Możliwości wykorzystania bazy Centralnego Ośrodka Sportu dla potrzeb turystyki”

Spływ kajakowy Wartą

Departament Kultury, Edukacji i Sportu wraz z Wydziałem ds. Wdrażania Funduszy Akcesyjnych dla Rozwoju Obszarów Wiejskich podjął inicjatywę koordynacji projektu pn. „Spływ kajakowy rzeką Wartą”. Jest to inicjatywa, która może zostać sfinansowana ze środków pochodzących z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, natomiast realizacji tego przedsięwzięcia powinny podjąć się jednostki samorządu terytorialnego dorzecza Warty.

Konkurencja pomiędzy województwami jest dość duża pod względem posiadanych produktów turystycznych, tworzonych w oparciu o zasoby naturalne i antropogeniczne. Województwo łódzkie pod względem posiadanych turystycznych walorów naturalnych nie stanowi zbyt dużej konkurencji w stosunku do innych regionów, jednak duże zróżnicowanie zasobów przyrodniczych w połączeniu z walorami antropogenicznymi i ofertą kulturalną może stanowić podstawę do tworzenia atrakcyjnych produktów dla konkretnych odbiorców ukierunkowanych na uprawianie turystyki aktywnej i kulturowej.

Projekt obejmować będzie budowanie produktu turystycznego w oparciu o walory rzeki Warty i jej dorzecza. Elementami składowymi tego produktu będą:

- spływ kajakowy rzeką Wartą,
- walory turystyczne związane z rzeką i obszarem położonym w dorzeczu Warty (antropogeniczne i przyrodnicze),
- zagospodarowanie terenu, czyli stacje wodne z miejscami przeznaczonymi do biwakowania, ewentualnie udostępnienie miejsc noclegowych, np. w gospodarstwach agroturystycznych,
- atrakcje kulturowe związane z tradycją lokalną (imprezy kulturalne, wyeksponowanie kuchni regionalnej, twórczość ludowa, dostępność produktów rolnych).

Cele projektu:

- zwiększenie ruchu turystycznego krajowego i zagranicznego poprzez podniesienie konkurencyjności regionalnego produktu turystycznego i kulturowego na rynku krajowym,
- wyrównanie opóźnień regionów, które charakteryzują się gorszymi warunkami przyrodniczo-glebowymi, co uniemożliwia rozwój tradycyjnych form działalności rolniczej,
- przeciwdziałanie niekorzystnemu zjawisku migracji młodych ludzi z terenów wiejskich,
- dywersyfikacja dochodów,
- walka z bezrobociem poprzez stworzenie nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich,
- ochrona środowiska,
- kultywowanie tradycji i dziedzictwa kulturowego.

Zasadność projektu wynika z realizacji głównych celów polityki państwa i regionu. Cele ujęte w programach: „Rządowa strategia rozwoju turystyki w latach 2001-2006” oraz „Strategia rozwoju województwa łódzkiego” zostaną zrealizowane poprzez wprowadzenie w życie przedsięwzięcia obejmującego obszar dorzecza Warty.

Szlak kajakowy na rzece Warcie jest potencjalnym produktem turystycznym, który mógłby stanowić wizytówkę naszego województwa.

Wdrożenie ww. projektu przyczyniłoby się do aktywizacji obszarów atrakcyjnych o niewykorzystanym potencjale turystycznym. Przedsięwzięcie to może wpłynąć na rozwój infrastruktury turystycznej, zaktywizowanie rynku lokalnego poprzez zwiększenie liczby turystów przybywających do tego regionu, a w szczególności zwiększenie udziału dzieci i młodzieży w turystyce. Stworzy to warunki dla rozwoju agroturystyki i poszerzy możliwości rozwoju ekonomicznego obszarów, przede wszystkim tych o niewykorzystanym potencjale turystycznym.

26-27 sierpnia br. w Załączu Wielkim odbyła się konferencja pod nazwą „Spływ kajakowy rzeką Wartą jako element rozwoju turystyki w regionie łódzkim”, w której udział wzięli potencjalni beneficjenci końcowi przedsięwzięcia, czyli przedstawiciele powiatów i gmin położonych wzdłuż rzeki Warty w granicach województwa łódzkiego, aż po gminę Dobra w powiecie tureckim. Zainteresowani realizacją przedsięwzięcia podpisali list intencyjny, deklarując w ten sposób wolę współdziałania na rzecz aktywizacji turystyczno-gospodarczej terenów doliny Warty.

(m.w.)



Cmentarz niemiecki przy drodze
Zduńska Wola – Sieradz.

Groby wielkiej wojny

Ojczyzna to pamięć i groby – sentencja ta powraca wielokrotnie w dni jesiennej zadumy nad przeszłością i tymi, którzy odeszli. Obok miejskich nekropolii i skromniejszych wiejskich cmentarzy historia pozostawiła nam także cmentarze wojenne, usytuowane zwykle w pobliżu miejsc militarnych zmagania i bitew.

Ziemia łódzka była terenem szczególnie zaciętych walk podczas obu wojen światowych. Upływ czasu najsurowiej obchodzi się jednak z pamięcią o czasach odległych, których nie sięgają wspomnienia żyjących pokoleń. Także w krajobrazie powoli zacierają się i znikają świadectwa dawnych wydarzeń. Od 11 do 26 listopada 1914 r. na większej części obszaru obecnego województwa łódzkiego, zwłaszcza w części zachodniej i północnej, odbywały się krwawe zmagania między broniącymi się oddziałami rosyjskimi i pracą w kierunku Wisły armią niemiecką. W historii wojskowości działania te zyskały miano operacji łódzkiej. Wraz z drugą jej fazą, na początku grudnia 1914 r., doprowadziły one do wyparcia Rosjan, okupionego jednak wysokimi stratami. Tuż po przesunięciu się frontu na wschód, na przełomie 1914 i 1915 r., na terenie powiatu sieradzkiego powstało 36 cmentarzy, na których miejsce spoczynku znalazło ok. 700 poległych. Przeważali żołnierze armii niemieckiej, ale nie brakowało też walczących w oddziałach austro-węgierskich i rosyjskich. Ponieważ były to armie wielonarodowościowe, wśród poległych znaleźli się przedstawiciele kilku narodów. Byli wśród nich także Polacy, głównie pochodzący z Wielkopolski, wcieleni

do armii niemieckiej (korpus „Posen”).

Niespotykana wcześniej liczba ofiar bezpośrednich starć zmusiła walczące strony do szczególnej troski o godny pochówek poległych. Opracowano wówczas instrukcje dotyczące zasad organizowania cmentarzy wojennych. Obejmowały one nie tylko przepisy sanitarne, ale regulowały także sposób oznaczania mogił, ich kształt, formę ogrodzenia cmentarzy, a nawet rodzaj wprowadzanej na nie roślinności. Zalecano stawianie prostych, drewnianych plotów lub montowanie żeliwnych krat, a w wypadku większej liczby grobów postawienie prostego muru z kamieni polnych lub wyodrębnienie ich wałem ziemnym, obsadzonym dziką różą lub bukszpanem. Do formowania ogrodzeń polecano też żywopłoty z głogu, ligustru, tarniny.

Poszczególne nagrobki miały mieć formę prostą, jednolitą na całym cmentarzu lub przynajmniej w obrębie kwatery. Jako surowiec preferowano kamień, wypaloną glinę, kute lub odlewane żeliwo. W znakach nagrobnych, poza identyfikującymi napisami, nie robiono żadnej różnicy między grobami poległych żołnierzy armii niemieckiej i rosyjskiej. Zalecano nasadzenia roślinami rodzimymi: barwinkiem, rozchodnikiem, wrzosem. W założeniu miało to służyć estetyce

miejsca pochówku także w przyszłości, gdyby nie znalazły one właściwej opieki. W otoczeniu cmentarzy starano się sadzić drzewa (dąb, lipa, brzoza, klon, kasztanowiec, jarzębina, świerk, sosna czarna), żeby nadać całemu założeniu monumentalny charakter. Generalnie jednak cmentarze projektowano tak, aby harmonizowały z otoczeniem, komponowały się z elementami krajobrazu, a skromne i proste nagrobki były łatwe do utrzymania.

Po wycofaniu się armii niemieckiej w listopadzie 1918 r. uporządkowane cmentarze wojenne przejęła administracja polska. Kończący I wojnę światową traktat wersalski, w artykułach 225 i 226 zobowiązywał wszystkie państwa do poszanowania leżących na ich terytoriach cmentarzy wojennych i opieki nad nimi, niezależnie od narodowości spoczywających na nich żołnierzy. W podobny sposób regulował tę kwestię artykuł 4 konwencji genewskiej z 1929 r. Podstawowym aktem prawnym w zakresie grobownictwa wojennego na terenie II Rzeczypospolitej była ustawa z 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych, nakładająca na skarb państwa obowiązek ponoszenia kosztów ich utrzymania. Fragmentarycznie zachowana dla powiatu sieradzkiego dokumentacja z lat 20. XX w. poświadcza zgodny z tymi instrukcjami wygląd większości cmentarzy. Tam, gdzie brakło troskliwej ręki opiekunów, bujna roślinność zarastała nagrobki i kwatery. W latach 30. XX w. dokonano w Sieradzkim komasacji cmentarzy wojennych.

Do dziś zachowało się osiem nekropolii. Pięć to kwatery wojenne na cmentarzach gminnych lub parafialnych (Korczew, Szadek cmentarz ewangelicki, Warta, Zduńska Wola, Złoczew). Trzy dalsze to cmentarze polne (Karsznice, Osiny, Szadkowiec) i jeden leśny (Stawiszczce). Wśród nielicznych już oznaczeń grobów przeważają płyty betonowe w formie prostych krzyży lub tablic. Swój pierwotny charakter w największym stopniu zachował cmentarz w Osinach. Otoczona lasem czworokątna kwatery z rzędem prostych tablic zmusza do refleksji.

Krzysztof Woźniak



Cmentarze prawosławne na ziemi łódzkiej

W granicach miasta Łodzi istnieją dwa prawosławne cmentarze założone w czasach, gdy ziemia łódzka znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Starszy – św. Aleksandra – mieści się przy ul. Ogrodowej 41, nowszy rozlokowany jest na Dołach. Na obu cmentarzach do dzisiaj chowani są zamieszkałi w mieście i okolicach Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, prawosławni Polacy oraz osoby innych wyznań, których życie poprzez więzy rodzinne związane było z wyznawcami prawosławia. Na jednych nagrobkach wygrawerowano cyrylicą rosyjskie słowa, na innych widnieją napisy w języku polskim.

Jako pierwszy powstał w latach 1855-1858 cmentarz św. Aleksandra. Początkowo służył jako miejsce pochówku zmarłych żołnierzy rosyjskich stacjonujących w regionie, a także urzędników carskiej administracji i ich rodzin. Potem zaczęto na nim chować osoby cywilne. Nekropolia ta wchodzi w skład zespołu ściśle przylegających do siebie trzech najstarszych cmentarzy w mieście. Niekiedy określa się je mianem „łódzkich Powązek”. Należą one do różnych wyznań chrześcijańskich tj. rzymskokatolickiego, prawosławnego i ewangelicko-augsburskiego. Największym cmentarzem tej grupy jest katolicki, zajmujący powierzchnię prawie 11 hektarów. Najmniejszym prawosławny o obszarze niepełna 1 hektara.

Tuż przy wejściu na cmentarz stoi stara mała kapliczka pw. Zmartwychwstania. Została ona wzniesiona dzięki staraniom ks. Jana Juchnowskiego, pierwszego proboszcza łódzkiej parafii prawosławnej, pełniącego obowiązki duszpasterskie w latach 1884-1892. Pomimo swego wieku nadal służy duchowieństwu i wiernym podczas uroczystości cmentarnych. Jak pisze Bogdan Olszewski w książce pt. „Łódź moje miasto. Przewodnik po dawnej Łodzi”, na cmentarzu zwracają szczególną uwagę m.in.: „(...) wystawiony na podobieństwo wojskowego namiotu pomnik Wiktora Michajłowicza Kaniszczewa, zmarłego w 1895 roku porucznika 37. Jekaterynuburskiego Pułku Piechoty”. Grób dziewicy żołnierzy z 40. Koływańskiego Pułku Piechoty, którzy zginęli w latach 1906-1907, podczas walk ulicznych z robotnikami ogarniętej rewolucyjnymi wystąpieniami Łodzi oraz pochodząca z czasów nam bliższych mogiła stułetniego Włodzimierza Zacharczenki (zm. 1988), byłego oficera carskiej armii, który po rewolucji bolszewickiej 1917 r. zamieszkał na stałe w stolicy naszego woje-

wództwa. Także znana i ceniona w międzynarodowych kręgach naukowych łódzka humanistka prof. Ija Lazari-Pawlowska jest pochowana w tej nekropolii. Oczywiście interesujących starych i nowych nagrobków znajduje się tam więcej.

Założony pod koniec dziewiętnastego stulecia drugi cmentarz prawosławny został zlokalizowany na Dołach. Jest na nim posadowiona cerkiew pw. Zaśnięcia Bogurodzicy, wybudowana przez następnego proboszcza ks. Antoniego Rudlewskiego, który sprawował w Łodzi służbę kapłańską w latach 1892-1918. Każdego roku w świątyni 1 listopada w dniu Wszystkich Świętych duchowni prawosławni odpowiadają nabożeństwo (choć świątę to nie należy do tradycji Kościoła wschodniego), a na życzenie bliskich odpowiadają przy grobach panichidę, tj. nabożeństwo żałobne za spokój wiekiustych dusz tych, co odeszli. Pamięć o zmarłych i zaduma nad sensem życia łączą prawosławnych i katolików. Uroczystości religijne na tym cmentarzu odbywają się też m.in. 15 sierpnia w dniu prawosławnego święta Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy.

Na pierwszy rzut oka cmentarz sprawia wrażenie nieco nierównego i przydługiego. Wiąże się to z faktem, iż w latach trzydziestych XX wieku parafią zarządzał ks. Michał Borecki, który bez zgody rady parafialnej sprzedawał działki na cmentarzu Kościołowi rzymskokatolickiemu i osobom innych wyznań, niepowiązanym pokrewieństwem z prawosławnymi. Z tego powodu miał nieustanne zatargi z wieloma parafianami. Problem dotyczący sprzedaży miejsc na prawosławnych cmentarzach „obcym” występuje i dzisiaj, a zdania wiernych w tej materii są podzielone.

Na Dołach znalazły miejsce ostatniego spoczynku wybitna rzeźbiarka Katarzyna Kobro-Strzezińska oraz światowej sławy artystka prof. zw. Olga Olgina Mackiewiczowa (zm. 1979), wychowawczyni wielu znakomych polskich wokalistów. Leżą tam również oficerowie i żołnierze rosyjscy (oraz Niemiec), którzy polegli w walkach z nacierającą armią kajzera na początku I wojny światowej (1914). Ich nagrobki są znacznie uszkodzone,



Cerkiew na cmentarzu prawosławnym na Dołach.

a napisy prawie nieczytelne. Już współcześnie zabitym żołnierzom obydwu stron wystawiono okazały pomnik. Podobne mogiły znajdując się na powstałym w tych burzliwych dniach cmentarzu wojskowym w okolicach Rzgowa k.Łodzi. Zostało tam pochowanych w niewielkim lesie około 2500 żołnierzy carskich i dwa tysiące ich wrogów.

W obrębie obecnego województwa łódzkiego pochodzące z okresu zaboru rosyjskiego cmentarze prawosławne, bądź zachowane niewielkie skupiska mogił, istnieją nadal w Tomaszowie Mazowieckim, Łęczycy, Łowiczu, Rawie Mazowieckiej, Skierniewicach, Wieluniu, Zduńskiej Woli, Łasku, Sieradzu i w kilku innych miejscowościach. Jednak tylko sporadycznie na niektórych odbywają się uroczystości pogrzebowe. Tylko Piotrków Trybunalski, który był wówczas siedzibą władz guberni posiada funkcjonujący nieprzerwanie stary prawosławny cmentarz. Miasto to od czasów przedrozbiorowych zamieszkiwali ortodoksyjni Grecy i osiedlali się tam, zarówno w okresie caratu, jak i białej emigracji, znaczniejsi Rosjanie. Ale jest to już temat na inny artykuł.

Igor W. Górski

Łódzkie cmentarze żydowskie

Żydzi polscy już w XIII wieku uzyskali pierwsze przywileje zapewniające autonomię i wolność wyznania. Najstarszy z przywilejów został wydany w 1264 roku przez księcia Bolesława Pobożnego. Dokument zwany „Statutem kaliskim” gwarantował m.in. nienaruszalność i ochronę cmentarzy żydowskich. Przed wybuchem II wojny światowej, na obecnym terytorium Polski znajdowało się około 1000 cmentarzy żydowskich. Podczas okupacji nekropolie te niszczone, używając pomników m.in. do budowy dróg. Dopiero pod koniec lat 70. XX wydano zakaz naruszania żydowskich nekropolii. Obecnie ok. 150 cmentarzy żydowskich w Polsce jest objętych opieką konserwatorską ze względu na wartości dla kultury i wpis do rejestru zabytków.

W Łodzi znajduje się na Dołach przy ul. Brackiej największy w Polsce cmentarz żydowski. Teren nekropolii, zgodnie z tradycją żydowską, został zlokalizowany na wzgórzu, poza miastem. Tradycyjnie zwano cmentarz żydowski kirkutem, kerhołem. Chronologicznie cmentarz ten jest piątą łódzką nekropolią. Pierwsza to średniowieczny cmentarz rzymskokatolicki na Górcie Plebańskiej, istniejący do 1822 r., druga to kirkut przy ul. Wesolej, istniejący w latach 1811-1892, trzecia to cmentarz przy zbiegu ulic Ogrodowej i Zachodniej, istniejący w latach 1823-1875, czwarta to cmentarz chrześcijański dla katolików, ewangelików i prawosławnych przy ul. Ogrodowej.

Nekropolia na Dołach powstała w 1892 r. dzięki finansowemu wsparciu I.K. Poznańskiego. Składa się z dwóch części, każda otoczona jest murem. Pierwsza to część gospodarza o powierzchni 2 ha. Znajdowały

się tu dom przedpogrzebowy, synagoga, mykwa, administracja, toalety. Ta część cmentarza należy do żywych. Druga to część grzebalna o powierzchni 40,5 ha. Znajduje się na niej około 180 tys. macew (nagrobków). Ta część cmentarza należy do zmarłych. Liczba grobów jest tu oceniana na ok. 220 tys. Zachowało się ponad 70% dokumentacji cmentarnej. Oprócz Żydów są tu pochowani Cyganie i Polacy.

Dla Żydów cmentarz jest prawdziwym bejt olam (domem wieczności). Pobożni Żydzi nazywają cmentarz nawet Der gute Ort (w jidysz Dobrym Domem), Bejt ha Kwarot (Dom Grobów), unikając słowa „śmierć”, by podkreślić swoją niezachwianą wiarę w zmartwychwstanie po przyjściu Mesjasza. Miejsce pochówku jest oddane zmarłym na wieki, na zawsze. Zmarły powinien mieć tu absolutny spokój. Nie pobiera się opłat co 20 lat za tzw. „placowe”. Dla pobożnych Żydów cmentarz istnieć będzie wiecznie, nawet gdy go ktoś bezmyślnie czy barbarzyńsko zniszczył.

Cmentarz zaprojektował znany architekt Adolf Zeligson. Posiada on klarowny układ przestrzenny, podzielony na 64 kwatery, ułożonych w 8 rzędów. Dom przedpogrzebowy ufundowała Mina Konszadt, wdowa po znanym finansjście i filantropie Hermanie, honorowym obywatelu miasta Łodzi. To największy na świecie dom przedpogrzebowy. Wybudowany został w 1898 r. Stylem przypomina wiele łódzkich fabryk. W tym obiekcie następowało rytualne oczyszczenie ciała zmarłego. W sali kobiecej, położonej w południowej stronie budynku, zachował

się specjalny obrotowy stół do kąpeli rytualnej osoby zmarłej.

Kirkuty nie są tak często odwiedzane przez rodziny jak cmentarze chrześcijańskie. Stąd często sprawiają wrażenie zaniedbanych. Nagrobki w kształcie macew (steli) są przejawem tradycji aszkenazyjskiej. Nieliczne – w kształcie sarkofagów – mają swoje źródło w tradycji sefardyjskiej. Najstarsze macewy miały kształt prostokąta, pozbawione były ozdób, pole nagrobka wypełniał tekst hebrajski. Wizerunki, jakie pojawiały się na macewach jeszcze w czasach diaspory to menora, palma, estrog (owoc cytrusowy), szofar (róg, trąba), szafa ze zwojami Tory. Miały one bardziej znaczenie identyfikacji narodowej niż religijnej.

Powoli zaczęto także umieszczać motywy występujące na chrześcijańskich nagrobkach np.: rozsunięte zasłony, elementy florystyczne, kotary, całun, złamane kolumny, zgaszony znicz, uskrzydłona klepsydra. Na murze wewnętrznym z roku na rok przybawa tablic pamiątkowych w języku hebrajskim, jidysz, angielskim i polskim. Poświęcone są ofiarom gett i obozów.

Łódzki kirkut stanowi najbardziej interesujący obiekt sztuki sepulkralnej w Europie, jest częścią wielokulturowej spuścizny Łodzi, ale przede wszystkim miejscem zadumy nad wspólnym ludzkim losem. Zachęcam wszystkich do poświęcenia 2-3 godzin na zwiedzenie tego szczególnie wyjątkowego miejsca.

Andrzej Gałecki





NIE WYMAZAĆ OPERY

**Rozmowa z Wojciechem Skupieńskim
– dyrektorem Teatru Wielkiego w Łodzi**



– *Dyrektorem naczelnym Teatru Wielkiego w Łodzi został pan w bardzo trudnym dla placówki okresie. Czy fakt nominowania pana na to stanowisko był spowodowany przekonaniem władz, że to właśnie pan jest w stanie wyprowadzić teatr z kłopotów finansowych?*

– Nie ma osoby, która sama wyciągnęła by teatr z długów. Jest to niemożliwe, natomiast myślę, że nominacja była podyktowana przede wszystkim moimi czysto formalnymi kwalifikacjami – jestem radcą prawnym – upoważniającymi mnie do poruszania się w sferze spraw finansowych, w kwestii zadłużeń, zawierania umów, ugód... Bardzo istotny był tu również mój kilkuletni staż pracy w tej instytucji. Znam teatr, jego problemy, ludzi...

– *Co w tej chwili uważa pan, z punktu widzenia dyrektora naczelnego, za najważniejszą do wykonania?*

– Z pewnością priorytetowe jest uporządkowanie spraw związanych z bieżącą działalnością teatru, tzn. spłacenie zadłużenia, pozyskanie sponsorów, poszukiwanie dodatkowych źródeł finansowych, promocja itd. Potrzebna jest poważna modernizacja budynku, wciąż pojawiają się też nowe, nieprzewidziane wydatki... Trzeba również doprowadzić do sytuacji, by Teatr Wielki w Łodzi, dając produkcje operowe na wysokim poziomie, funkcjonował stosunkowo małym kosztem.

– *Jaki jest podział kompetencji na stanowiskach dyrektorskich?*

– Dyrektor artystyczny przedstawia koncepcję, propozycje dotyczące repertuaru, doboru realizatorów, solistów, natomiast uzgodnieniom podlegają możliwości finansowe realizacji tych zamierzeń.

– *Jak wygląda struktura zatrudnienia w pionie artystycznym?*

– W teatrze są stałe, pełnoetatowe zespoły artystyczne: balet, chór, orkiestra...

– *A co z solistami – śpiewakami?*

– Pewna grupa zatrudnionych na stałe solistów być musi, aby teatr mógł normalnie funkcjonować. Jest tylko kwestia, jak duża musi być ta grupa. To wiąże się z kolei z następnymi problemami – trzeba planować repertuar z pewnym wyprzedzeniem, a nie znając wysokości dotacji na rok następny, nie bardzo wiadomo, jak można go budować. W ostatnim czasie właściwie przestało też dochodzić do rozmów sezonowych, dzięki którym ukierunkowywane było za-

trudnianie solistów na potrzeby nadchodzącego sezonu artystycznego. Obecnie większość zawartych z solistami wcześniej umów przekształciła się w umowy stałe, a spowodowały to zmiany w kodeksie pracy, dzięki którym trzecia zawierana umowa na czas określony przekształca się automatycznie w umowę na czas nieokreślony.

– *Czy jest szansa, aby Teatr Wielki mógł egzystować wyłącznie w oparciu o wystawiane w Łodzi przedstawienia?*

– W chwili obecnej jest to niemożliwe. Chcemy być częściej obecni w Łodzi, ale trzeba bardzo wyważać liczbę spektakli, ich koszt, opłacalność, gdyż do każdego przedstawienia teatr dopłaca sporą kwotę pieniędzy. Trzeba zatem czuwać, by było to realizowane z jak największą korzyścią dla widza i łączyć z możliwościami finansowymi teatru. Natomiast wyjazdy na kontrakty zagraniczne – licząc koszty – organizowane są z obustronną korzyścią dla pracowników i teatru, gdyż teatr nie ponosi kosztów... Trzeba uważać, by wyjazdy te nie zachwiały czy nie wymazały obecności opery z życia kulturalnego miasta. W kwestii natomiast indywidualnych wyjazdów solistów, każde zdobyte przez nich doświadczenie na innych scenach procentuje. Jednak nie wyobrażam sobie, by potrzebny nam w danej chwili solista nie mógł być do naszej dyspozycji.

– *Co nas czeka w najbliższym czasie w Teatrze Wielkim w Łodzi?*

– O plany artystyczne jestem spokojny. Są to wspaniałe pomysły Tadeusza Kozłowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora artystycznego. W tej chwili jest dużo premier, dużo gramy, a przecież niedawno zastanawialiśmy się, czy Teatr Wielki w Łodzi w ogóle będzie istniał... Muszę przyznać, że jeżeli chodzi o repertuar, ruszyliśmy bardzo dynamicznie, a planów jest bardzo wiele, poważną przeszkodą są jednak koszty.

Co planujemy? Obecny sezon artystyczny jest bardzo bogaty. Przed nami dwie duże premiery: „Adriana Lecouvreur” i „Lukrecja Borgia”, koncert galowy, dwa przedstawienia baletowe „Kot w butach”

i chyba „Grek Zorba”. Wznowiliśmy „Wolfganga Amadeusa”, będzie inscenizacja „Makbeta”, będą oczywiście Łódzkie Spotkania Baletowe...

– *Czy planowana jest współpraca Teatru Wielkiego z innymi ośrodkami operowymi w Polsce i poza granicami?*

– Zapraszanie zespołów zagranicznych jest bardzo kosztowne i przyznam, że teatr na to nie stać. Natomiast mówiąc w tej chwili o współpracy z innymi polskimi ośrodkami operowymi, myślę o wspólnych produkcjach – realizacja „Mocy przeznaczenia” z operą poznańską w czerwcu tego roku pozwoliła w bardzo znaczący sposób obniżyć koszty produkcji spektaklu.

– *Teatry operowe nazywane są „świątyniami sztuki”. Trzeba przyznać, iż estetyka otoczenia budynku naszej opery raczej niezbyt pasuje do powagi instytucji...*

– Zgadzam się z tym w pełni, ale jako dyrektor Teatru Wielkiego nie jestem dysponentem terenu znajdującego się w jego najbliższym otoczeniu. A co do reklam na naszym budynku... Wpływy z ich eksponowania stanowią istotną część naszych dochodów. A Teatr Wielki jest częścią miasta. Oprócz wartości, jakie ze sobą niesie jako teatr operowy, od 50 lat jest istotnym elementem Łodzi, jej życia kulturalnego, jest naszym wielkim bogactwem.

*Rozmawiała
Bożena Pellowska-Chudobińska*

Wojciech Skupieński – 47 lat, łodzianin. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Radca prawny. Od grudnia 1999 roku zatrudniony w Teatrze Wielkim w Łodzi na stanowisku kierownika działu kadr. Od 1 marca 2004 r. pełnił obowiązki dyrektora naczelnego. 1 września – nominowany na stanowisko dyrektora naczelnego Teatru Wielkiego w Łodzi.



wanych wcześniej przez Międzynarodowe Muzeum Artystów podczas serii dużych i znaczących międzynarodowych wydarzeń artystycznych pod nazwą Konstrukcja w Procesie, które odbyły się kolejno w Łodzi - 1981, 1990 i 1993, Monachium - 1985, Izraelu - 1995, Melbourne - 1998 oraz w Bydgoszczy - 2000.

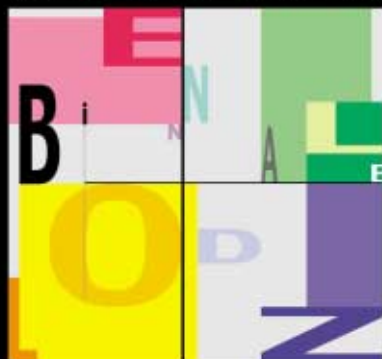
Prace pokazane na wystawie są pod każdym względem unikatowe, gdyż projekty i dzieła zrealizowane wcześniej na innych wystawach nie są przedstawiane w Łodzi. Wybrane fragmenty wystaw artystów polskich i zagranicznych będą pokazane na terenie województwa łódzkiego jako kontynuacja programu Biennale w cyklu prezentacji w wybranych centrach kulturalnych takich miast jak: Bełchatów, Piotrków Trybunalski, Sieradz, Łowicz.

Łódź Biennale jest z pewnością najciekawszym wydarzeniem artystycznym w 2004 roku i znakomitym sposobem promocji potencjału twórczego regionu.

*oprac. Marek Makowski
plakat biennale – Tomasz Matuszak*

ŁÓDŹ BIENNALE

SEPTEMBER 20 - OCTOBER 31 - 2004



Łódź Biennale
20 WRZEŚNIA - 31 PAŹDZIERNIKA 2004

Łódź Biennale to niezwykła, międzynarodowa wystawa sztuki współczesnej - pierwsze takie spotkanie artystów z całego świata w tej części Europy. Dostępne dla zwiedzających przez cały październik, tak jak słynne Biennale w Wenecji, jest wystawą przekrojową, gromadzącą najlepszych artystów z całego świata.

Łódź sama w sobie jest miejscem szczególnym, miejscem o historycznym znaczeniu i tradycji robotniczej, a także artystycznej. Jest siedzibą słynnego na cały świat Muzeum Sztuki, którego kolekcja dzieł naznaczona jest takimi nazwiskami, jak Władysław

Strzemiński, Katarzyna Kobro i Henryk Stażewski. Stąd też nie dziwi poparcie władz miasta i regionu dla akcji artystycznych – Łódź Biennale realizowane jest pod patronatem marszałka województwa łódzkiego i prezydenta Łodzi.

Na ten cel miasto przekazało hale pofabryczne, które zostaną zaadaptowane na potrzeby wystawy, zaś województwo pokryło część kosztów druków Biennale.

Na całość projektu składają się trzy zasadnicze wystawy: Biennale Międzynarodowe, Biennale Sztuki Polskiej i Biennale Sztuki Łódzkiej, zaś głównym celem tego wydarzenia jest skupienie najciekawszych artystów ze świata sztuki współczesnej, a także próba pokazania, że prawdziwy obraz sztuki może również zaistnieć w świadomości społeczeństwa polskiego.

Łódź Biennale jest oparte na ideach realizo-





XXX sesja – większe pieniądze, większe możliwości



XXX sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego z pewnością zapamięta wielu mieszkańców naszego województwa i wiele samorządów terytorialnych, albowiem przyniosła ona dla nich szereg korzystnych decyzji. Będzie to najpewniej historyczna sesja dla Wiesława Kosonoga, który złożył właśnie ślubowanie i został radnym wojewódzkim, wypełniając miejsce po Krystynie Ozdze, która została posłem. Jako radny wojewódzki Wiesław Kosonóg będzie musiał zrezygnować z funkcji szefa oddziału NFZ w Skierniewicach, ale zgodnie z ustawą ma na to trzy miesiące.

Z nadzieją na zdynamizowanie kontaktów gospodarczych, społecznych i kulturalnych radni jednogłośnie przyjęli następnie uchwałę, dotyczącą zawarcia umowy o współpracy między województwem łódzkim a krajem związkowym Styria (Austria). Umowa zostanie podpisana podczas październikowych obchodów Dni Austrii w Łodzi.

Radni przyjęli poprawki w obowiązującym do tej pory regulaminie Sejmiku, zaproponowane przez Komisję Regulaminowo-Statutową Sejmiku. Chodzi w nich o usprawnienie funkcjonowania tego najwyższego samorządowego ogniwka w województwie.

Przewodniczący Sejmiku dr Michał Kasiński zaproponował radnym przyjęcie stanowiska w związku z 60 rocznicą śmierci generała Stefana Grota-Roweckiego. Informacja o przebiegu wykonania budżetu za minione półrocze, jaką przedstawiła dyrektor Departamentu Finansów Jadwiga Kawecka, byłaby dla radnych z pewnością dużym zaskoczeniem, gdyby nie to, że prezentowano ją już w czasie posiedzeń komisji. Okazało się bowiem, że wpływy do budżetu wojewódzkiego przekroczyły planowane u progu roku kwoty o około 35 mln złotych. Wpłynęły na to nieoczekiwane wysokie wpływy z podat-

ków CIT. Można było w całości spłacić tegoroczne obciążenia kredytowe budżetu samorządu województwa.

Zarząd zaproponował dotacje dla podmiotów, działających w dziedzinie kultury, sportu, turystyki i dziedzictwa narodowego. Radni przyznali również pieniądze na realizację programów o charakterze edukacyjno-profilaktycznym, dla organizacji pozarządowych, spełniających ważną rolę w zakresie polityki społecznej, przypisanej samorządowi województwa.

Radni podjęli również uchwałę o przekazaniu budynków gminnych przychodni zdrowia w Dłutowie, Drużbicach, Klukach, Rząśni, Lipcach Reymontowskich samorządom gminnym.

W dalszej części sesji Andrzej Doliński – dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg i Mostów przedstawił radnym aktualny stan realizacji zadań drogowych w województwie, poinformował również o planach inwestycyj-

nych. Autostrady ruszyły, niemniej dla mieszkańców gmin i wsi ważne jest, aby do tych autostrad można było bezpiecznie dojechać. Sprzyja temu wojewódzki plan przebudowy i unowocześniania dróg. Dzięki większym wpływom do wojewódzkiej kasy udało się wygospodarować dodatkowe fundusze na inwestycje drogowe. Bardzo ciekawe informacje przekazywał podczas sesji dyrektor Aleksander Bielicki, geodeta wojewódzki. Łódzkie pod względem stanu zaawansowania opracowywania regionalnego systemu informacji przestrzennej znajduje się w krajowej czołówce. Z doświadczeń łódzkiego biura korzysta dziś wiele biur i instytucji w kraju.

Dobrym obyczajem sesji – wprowadzonym przez przewodniczącego Sejmiku Michała Kasińskiego stało się, iż tuż po sprawozdaniu marszałka województwa Stanisława Witaszczyka z działalności zarządu radni mają okazję do składania zapytań i interpelacji.

Radny Mieczysław Teodorczyk zarzucał służbom marszałka województwa, iż łódzkie nie znalazło się w grupie czterech województw, które na czas złożyły wnioski o stypendia, fundowane przez unię dla studentów. Z kolei radny Leszek Konieczny pytał o działania zarządu w sprawie partnerskiego programu wsparcia szpitali, przyjętego przez Sejmik wiosną br. Złożył też interpelację odnośnie prywatyzacji pogotowia ratunkowego w pabianickim szpitalu. Pytał, czy podjęto rozmowy z organem założycielskim szpitala, czyli z władzami miasta, o przejęciu tamtejszego pogotowia przez Wojewódzką Stację Ratownictwa w Łodzi.

Aneta Krawczyk złożyła interpelację w sprawie przedłużającej się budowy szpitala w Radomsku. Placówka ta jest w gestii samorządu powiatowego, jednak inwestycja współfinansowana jest w ramach kontraktu



wojewódzkiego, w związku z czym samorząd wojewódzki oraz radni powinni mieć wgląd w finanse całego przedsięwzięcia.

Jacek Popecki drażył temat, związany z programem „Pilica”, przypominając, że uchwałą z 2 maja 2001 r. Sejmik zobowiązał się do realizacji programu, który do dziś nie wyszedł poza fazę projektową, choć był zapisany w kontrakcie wojewódzkim. Stanisław Boczek pytał, czy zarząd województwa ma strategię

wobec szpitali, która pozwoliłaby tym placówkom wyjść z głębokiego kryzysu (podał przykład Piotrkowa Trybunalskiego). Radny J. Darnowski interpelował w sprawie lekceważenia przez Urząd Marszałkowski wydarzeń, związanych z przekazaniem do użytku nowych obiektów. Jego zdaniem świadczy o tym nieobecność przedstawicieli zarządu w Skierniewicach w czasie zakończenia budowy ośrodka ruchu drogowego.

Radny Zbigniew Łuczak interpelował w sprawie znikomego wykorzystania środków europejskich na budowę dróg wojewódzkich. Złożono wniosek na 13 mln zł, podczas gdy, jak twierdził radny, do wykorzystania było około 200 mln zł.

Radna Dorota Biskupska-Neidowska postawiła zarzut, że na wiele kierowniczych stanowisk przyjmowane są osoby spoza województwa, ale o określonej opcji politycznej.

XXXI sesja nadzwyczajna

Niespełna tydzień od zakończenia XXX sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego grupa radnych SLD i Klub Aktywnych wystąpiła z wnioskiem o zorganizowanie nadzwyczajnej sesji, poświęconej informacji o stanie realizacji i stopniu wdrożenia przez samorząd wojewódzki oraz jednostki mu podległe projektów, wykorzystujących środki unijne. Przypomnijmy, że nadzwyczajne sesje zwołuje się w ciągu 7 dni od złożenia wniosku. Termin sesji wyznaczono na 9 października.

Marszałek Stanisław Witaszczyk na wstępie podziękował radnym za inicjatywę i poprosił dyrektorów departamentów o szczegółowe informacje i wnikliwą ocenę stanu zaawansowania projektów. W ciągu trzech lat 2004–2006 województwo łódzkie ma do wykorzystania 157 mln euro. Radni chcieli wiedzieć, czy istnieje niebezpieczeństwo, że pieniądze tych w całości nie uda się wykorzystać.

W rzeczowych i konkretnych informacjach dyrektorzy poszczególnych departamentów Urzędu Marszałkowskiego wskazywali na bariery, które ograniczają możliwości składania wniosków o środki unijne jednostkom samorządowym, poszczególnym podmiotom

gospodarczym. Tak jest między innymi w przypadku stypendiów socjalnych dla studentów, o które samorządy wojewódzkie muszą występować według ściśle określonych procedur. Tymczasem Ministerstwo Gospodarki i Pracy zmienia je raz po raz.

Włodzimierz Mielczarek, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego, zwrócił uwagę na fakt, że potencjalni beneficjanci składali bardzo dużo wniosków w odniesieniu do pewnych działań Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, z kolei innymi działaniami zainteresowanie było znikome bądź żadne. O zakwalifikowaniu każdego wniosku decydowało specjalnie powołane do oceny Studium Wykonalności w Ministerstwie Gospodarki i Pracy. Ostatecznie spośród 199 zgłoszonych wniosków zakwalifikowano do realizacji 95. Być może udałoby się zwiększyć liczbę zakwalifikowanych projektów, gdyby znalazły się pieniądze, np. w budżecie województwa na ich współfinansowanie, co akcentowali w swoich wypowiedziach inicjatorzy nadzwyczajnej sesji.

W imieniu klubu Samoobrony Jacek Popecki podziękował inicjatorom tej debaty,

apelując o wyasygnowanie większych kwot z wojewódzkiego budżetu na współfinansowanie wniosków, kierowanych do Brukseli.

– Przykładowo, 20 wniosków jakie złożyły szpitale, tylko 9 otrzymało wsparcie samorządu – zauważył radny Leszek Konieczny. – Na co mogą liczyć pozostałe? – kierował pytanie do Jadwigi Bedy, która w zarządzie województwa odpowiedzialna jest za lecnicтво.

Okazuje się, że woj. łódzkie nie jest odosobnione w trudnościach z komunikowaniem się z niektórymi departamentami w Ministerstwie Gospodarki i Pracy. Podobne problemy mają inne województwa. Iwona Szkopińska, burmistrz Wieruszowa, potwierdziła to informując, że nie można wykorzystać kwot na zalesianie, gdyż dotychczasowe plany przestrzennego zagospodarowania unieważniono, a nowych większość jednostek terytorialnych jeszcze nie posiada. – Absurd to, czy działanie z premedytacją? – pytała pani burmistrz.

Radny Jarosław Berger, konkludując zadał pytanie, czy nasz kraj jest właściwie przygotowany do absorpcji środków unijnych?

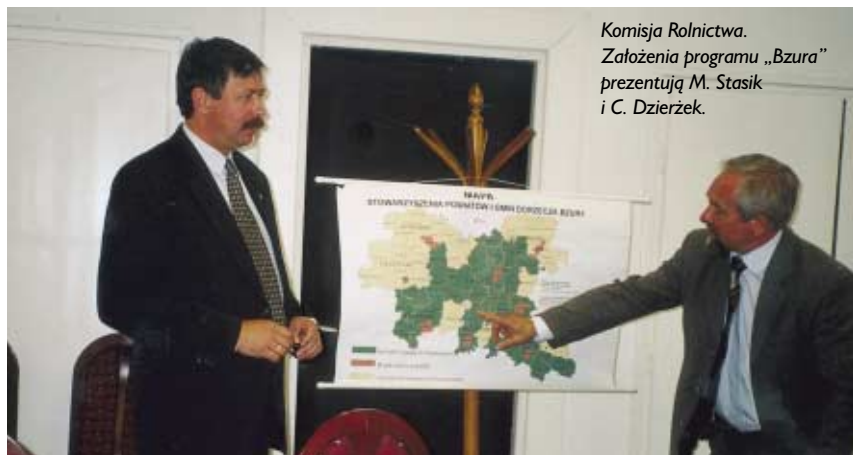
Radni postanowili wywierać zdecydowaną presję na Ministerstwo Gospodarki i Pracy, a radny Zbigniew Łuczak złożył wniosek, aby raz na miesiąc radni byli informowani o stopniu realizacji wniosków. Przyjęto następujące stanowisko Sejmiku Województwa Łódzkiego:

1. Sejmik przyjmuje informacje zarządu województwa łódzkiego o stanie realizacji i wdrażania przez samorząd województwa projektów, wykorzystujących środki unijne.

2. Zobowiązuje zarząd województwa łódzkiego do dalszego intensyfikowania współpracy z Ministerstwem Gospodarki i Pracy w celu jak najlepszego wykorzystania funduszy unijnych.

3. Zwraca się z apelem do ministra gospodarki i pracy o podjęcie działań, likwidujących opóźnienia we wprowadzaniu przepisów, usprawniających procedury pozyskiwania środków unijnych.





Lepiej w gospodarce województwa

Z przedłożonej radnym przez dyrektor Departamentu Finansów Urzędu Marszałkowskiego Jadwigę Kawecką informacji na temat realizacji planu budżetu województwa za minione półrocze powiało optymizmem. Zdecydowały o tym głównie większe niż zakładano pierwotnie dochody z podatków CIT, a niewątpliwie jest to wyrazem stabilizującej się gospodarki. Każdego miesiąca do kasy samorządu spływa z podatków około 10 mln zł. Radni będą chcieli być informowani o rozdysponowaniu kwot. Radny W. Fisiak przyznał, że gospodarowanie publicznym groszem przez samorząd i zarząd województwa idzie w dobrym kierunku.

Tematem, który interesował radnych, były też drogi, zarówno w wymiarze krajowym, jak i wojewódzkim. Radny Wiesław Garstka pytał o powody przesunięcia terminu oddania do użytku obwodnicy Kutna z listopada br. na czerwiec 2005. Z kolei wicemarszałek Anna Piłarska dociekała informacji na temat przebudowy skrzyżowania w Krośniewicach, które to miejsce jest wąskim gardłem dla kierowców. Okazuje się, że w opracowaniu jest projekt budowlany i dopiero po jego przyjęciu można przystąpić do wykupu gruntów.

Rolnictwo – ekonomia – – ekologia

Do udziału w posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska jej przewodnicząca Jolanta Mitka zaprosiła między innymi starostę łowickiego Cezarego Dzierżka i wicestarostę skierniewickiego Mariana Stasika. Jednocześnie społecznie pełnią oni funkcje prezesa i wiceprezesa Stowarzyszenia Powiatów i Gmin Programu Dorzecza Bzury. Obaj panowie dali radnym dobrą lekcję uspołecznienia idei programu, wokół którego zorganizowanych jest 8 powiatów, 45 gmin i 70 samorządów lokalnych. W tworzeniu założeń „Bzury” brali i nadal biorą udział wszyscy, których ten program dotyczy.

Wszystkie samorządy mają realizować własny program, który w skali makro stanowi jedność, z punktu widzenia poprawy warunków w rolnictwie, ochrony środowiska, turystyki i komunikacji, gospodarki odpadami, zalesienia, ochrony dziedzictwa kultury.

39 samorządów lokalnych złożyło już wnioski o dopłaty unijne. Stowarzyszenie zamierza podjąć się funkcji koordynatora programów unijnych. Z aprobatą przyjęto informację starostów.

Jednomyślnie pozytywnie zaopiniowano uchwałę w sprawie przekazania spółkom wodnym środków na ich własne zadania. Pomędzy 58 spółek podzielono 300 000 złotych (odrzucono tylko 2 wnioski). Co prawda nie jest to deszcz obfitości, niemniej w poprzedniej kadencji sejmiku spółki wodne nie otrzymały dopłat, a przecież spełniają istotną rolę w gospodarowaniu zasobami wodnymi na użytkach zielonych.

„Doraźna” o milionach utopionych w nurcie Pilicy

Przewodniczący Komisji Doraźnej Jacek Poppecki poprosił o spotkanie na temat „Pilicy” z przedstawicielami kierownictwa Urzędu Miasta Łodzi. Wszak w projekcie powstającym w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych za-

pisano, iż zbiornik sulejowski ma być rezerwuarem wody pitnej dla Łodzi. Na ile aktualny jest dziś ten zapis?

W posiedzeniu Komisji Doraźnej Sejmiku Województwa Łódzkiego uczestniczył wiceprezydent Włodzimierz Tomaszewski, jak również pracownicy urzędu, odpowiedzialni za ochronę środowiska oraz utrzymanie czystości wody, dostarczanej mieszkańcom. Próbowano wspólnie ustalić, czy Łódź jest nadal zainteresowana realizacją programu i w jakim stopniu.

Wiceprezydent Włodzimierz Tomaszewski oraz Janusz Burchard, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta Łodzi, dostarczyli dużo argumentów, iż wspomniany wyżej zapis zdezaktualizował się i nie może być dziś mowy o wykorzystaniu wód powierzchniowych jako pitnych.

Miasto Łódź nie odżegnuje się od partycypowania w kosztach utrzymania w czystości zbiornika sulejowskiego (jest nadal członkiem Związku Gmin Nadpilickich), zgodnie z wymogami ochrony środowiska. Nie będzie jednak uczestniczyło w budowie kanalizacji i oczyszczalni ścieków w gminach, gdyż jest to zadanie lokalnych samorządów.

Nasze kontakty zewnętrzne

Województwo łódzkie coraz szerzej wychodzi poza granice państwa. Świadczą o tym rozszerzające się międzynarodowe kontakty, które znajdują wyraz w umowach. Po podpisaniu umowy o współpracy z węgierskim regionem Csongrad i austriacką Styrią, niebawem dojdzie do podpisania umowy z czeskimi Morawami (przewidziano to na styczeń 2005 r.) Radni Komisji Zagranicznej i Współpracy Regionalnej pragnęli szczegółowo zapoznać się z procesem konstruowania umów o charakterze międzynarodowym. Wyjaśnień na ten temat udzielił im dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Radosław Stępień.

*Dział „Z prac sejmiku” redaguje
Anna Orzechowska*





Filharmonia Łódzka



im. Artura Rubinsteina

Wiadomości mówiące o istnieniu w Łodzi orkiestry symfonicznej pojawiają się dopiero w latach 60. XIX w. Przed tym okresem wiadomo jedynie, iż w I poł. XIX w., w latach 1842-56, istniała w mieście stała, licząca 8-12 muzyków kapela miejska, nazywana „Towarzystwem Muzykalnym” lub „Orkiestrą Miasta Łodzi”. Był to najstarszy, zorganizowany łódzki zespół orkiestrowy. Dla orkiestrowych dziejów miasta jego powstanie miało kolosalne znaczenie. Kapela ta, zatrudniona na etacie magistratu miasta Łodzi, otrzymywała roczne wynagrodzenie 45 rubli srebrnych, a jej obowiązkiem było wyłącznie wykonywanie muzyki towarzyszącej obchodom świąt uroczystych i dworskich. Etat ten, połączony w roku 1857 z innymi potrzebami magistratu, jak np. materiały piśmienne, opał czy światło, zlikwidowano prawie całkowicie w latach 1860-63.

Natomiast w latach 60. XIX w. działała w Łodzi, założona i kierowana przez Augusta Heinricha (z zawodu tkacza), ponad 20-osobowa orkiestra, stanowiąca – według źródeł – typ małej orkiestry symfonicznej. Nie jest, niestety, znany jej skład instrumentalny, wiadomo jedynie, że większość grających była z zawodu tkaczami, a orkiestra występowała głównie w parkach, ogrodach i salach restauracyjnych.

Założyciel tejże orkiestry – A. Heinrich, czynił w 1867 r. starania u władz gubernialnych o utworzenie w Łodzi orkiestry miejskiej,

jednakże – po odmowie – wyjechał z miasta.

Kolejną, najbardziej w swoim czasie znaną w Łodzi orkiestrą była 27-osobowa Orkiestra S. Steinhauera, nieoficjalnie nazywana „Orkiestrą Miejską”, a jej założyciel – „łódzkim Straussem”.

Orkiestry inaugurowały swoją działalność, powstawały nowe, konkurencyjne, zmieniali się dyrygenci... Właściwymi organizatorami życia muzycznego w Łodzi byli wówczas – obok właścicieli restauracji, ogrodów, kawiarni, instytucji dobroczynnych – często sami dyrygenci.

Zanim w Łodzi powstały sale teatralne (m.in. „Victoria” przy Piotrkowskiej 67 oraz „Thalia” – Dzielna 20, obecnie Narutowicza, z czasem Teatr Wielki przy Konstantynowskiej 14, obecnie Legionów) i zanim otwarto salę koncertową, koncerty odbywały się w bardzo różnych miejscach, np. na polanach leśnych, przed ratuszem na Nowym Rynku (obecny plac Wolności), a przede wszystkim w łódzkim miejscu rozrywki „Paradyż” przy ulicy Piotrkowskiej 175, gdzie znajdowały się również zajazd, restauracja, teatr i ogród, oraz w „Arkadii” – teatrze przy ulicy Konstantynowskiej 320.

Działające orkiestry były na własnym rozrachunku. Dla uzyskania lepszej frekwencji podczas koncertów, reklamowano występy w prasie, na afiszach, a sprzedaż biletów, oprócz miejsc koncertów, odbywała się w cukierniach, restauracjach, rozprowadzano je po domach.

Koncerty organizowano z bardzo różnych okazji. Były np. koncerty „abonamentowe, wielkie, zwykłe, nadzwyczajne, ogrodowe, kawiarniane (...) kameralne, wieczory muzyczne, humorystyczne, benefisowe, dobroczynne, amatorskie i okazyjne”. Z reguły rozpoczynały się o godz. 19.30 lub 20, a w ogrodach i parkach najczęściej o godz. 15.

Po rozwiązaniu kolejnej orkiestry nazywanej „Orkiestrą Miejską”, wskutek odmowy jej dotowania przez władze miejskie, dominującą rolę w życiu koncertowym miasta odgrywały orkiestry związane z teatrami Sellina oraz Teatrem Niemieckim.

Oprócz różnorodnych własnych, gościły również w Łodzi zamiejscowe oraz zagraniczne zespoły orkiestrowe, zawodowe i amatorskie. Na rozwój życia koncertowego w Łodzi miało także znaczący wpływ wzrastające zainteresowanie prezentowanymi wówczas w Łodzi różnorodnymi sztukami muzycznymi i, trzeba przyznać, światy te – koncertowy i teatralny – wzajemnie się uzupełniały i wspomagały. Wszystko to powodowało coraz pilniejszą potrzebę stworzenia w Łodzi stałego, na wysokim poziomie, zespołu orkiestrowego. Coraz większe też wymagania stawiano grającym w nich muzykom.

Od ok. 1870 r. problem nurtujący łódzkich melomanów, mianowicie stworzenie własnej, na dobrym poziomie artystycznym orkiestry symfonicznej, wciąż był bardzo aktualny i wciąż nie



znajdował swojego rozwiązania. Planów było bardzo wiele, niektóre bardzo konkretne: mówiono nawet o liczbie przynajmniej 20-22 muzyków grających w jej składzie, planowano też, iż mogłaby ona być wykonawcą nie tylko 16 przedstawień teatralnych w miesiącu, ale także 3 koncertów symfonicznych.

Wraz z zainteresowaniem widowni wzrastała siłą rzeczy liczba grających muzyków, a co za tym idzie – wzrastała ilość miejsc prezentacji muzycznych, wzrastała liczba orkiestr... Nie wszystkie jednak powstające orkiestry wytrzymały ciężką próbę samodzielnego utrzymywania się, jednakże działalność wszystkich przyczyniała się do powstania w przyszłości stałej orkiestry symfonicznej. Trzeba przyznać, iż jak na miasto typowo fabryczne, gdzie dla większości najwyższą wartością był pieniąż, działających orkiestr było sporo. W latach 1888-92 O. Heyer założył 35-osobowy zespół symfoniczny, działała orkiestra symfoniczna Łódzkiego Towarzystwa Muzycznego, orkiestra symfoniczna Pawła Donatha, orkiestra symfoniczna Towarzystwa Dramatyczno-Muzycznego „Hazomir” i wiele, wiele innych. Były orkiestry teatrów Sellina, Teatru Polskiego „Victoria”, Teatru Niemieckiego „Thalia”, były orkiestry amatorskie, m.in. Scheiblerowska Orkiestra Smyczkowa, orkiestry fabryczne, ochotniczej straży pożarnej, towarzystw muzycznych, wojskowe...

O utworzenie łódzkiej orkiestry symfonicznej starali się zatem nie tylko muzycy zawodowi, ale przede wszystkim melomani i amatorzy muzyki. Lista osób była długa, że wymienię tylko głównych: w latach 60. – August Heinrich, w latach 70. – Robert Orzechowski, w 80. i 90. – Stefan Krzyszkowski, Otton Heyer i August Balcarek, na początku XX wieku – ŁTM, „Hazomir” oraz Tadeusz Joteyko w Towarzystwie Muzycznym im. Chopina.

Stale wzmagające się zainteresowanie oraz potrzeba prezentowania, i to na coraz wyższym poziomie, dzieł muzycznych, powodowały rozwój muzycznych zespołów, wreszcie potrzebę stworzenia w Łodzi miejsca stałych koncertów, godnego sław coraz liczniej odwiedzających Łódź.

Z pewnością bardzo szczęśliwym w tym względzie okazał się fakt, iż 27 stycznia 1887 r. zainaugurowała swą działalność, wybudowana przez Ignacego Vogla, sala koncertowa, zwana także Łódzkim Domem Koncertowym, przy ulicy Dzielnej 20 (po śmierci pierwszego prezydenta RP przemianowanej na ul. Narutowicza). Otwarcie tej sali spowodowało jednocześnie dużo wyraźniejsze zaistnienie miasta na światowej mapie koncertowej.

W gmachu Łódzkiego Domu Koncertowego mieściła się także sala balowa. Odbiór techniczny budynku nastąpił 11 stycznia 1887 r., a 27 stycznia (z małym opóźnieniem, gdyż miał mieć miejsce 13 stycznia) Łódzki Dom Koncertowy rozpoczął działalność wielkim koncertem inau-

guracyjnym na rzecz Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej. Pod dyrekcją Antoniego Wirtha (chóry) i Edwarda Dietricha (orkiestra) wystąpiły chóry niemieckie, orkiestra 37. Jekaterynburbskiego Pułku Piechoty, a także solistki: nauczycielka śpiewu Julia Leichnic oraz amatorka z Kalisza – Muller. Program, jak podają źródła, był dość monotony i liczył 24 pozycje.

Sala Vogla gościła w tych czasach wielu znakomych artystów. Wśród nich trzykrotnie – w 1899, 1904 i w 1913 r. koncertował tu Ignacy Jan Paderewski, którego występy cieszyły się zawsze olbrzymim zainteresowaniem melomanów.

Podczas I wojny światowej budynek został zamieniony na szpital. Nie spowodowało to jednakże wygaśnięcia symfonicznego życia Łodzi, bowiem już 16 stycznia 1915 r. w teatrze „Scala” przy ulicy Cegielnianej (obecnie Jaracza) odbył się koncert na rzecz łódzkiego kompozytora i kapelmistrza M. Bensmanna, natomiast 17 lutego tegoż roku, w nieistniejącym dzisiaj Teatrze Wielkim przy ulicy Konstantynowskiej 14, pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, w wykonaniu 60 muzyków i amatorów, odbył się koncert symfoniczny na rzecz zubożałych i bezrobotnych muzyków. Udany występ spowodował podjęcie decyzji o kontynuowaniu działalności. Wybrano więc zarząd i przyjęto nazwę Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Teatrze Wielkim odbyły się jeszcze trzy koncerty symfoniczne, natomiast z dniem 13 maja 1915 r. wrócono do tradycji organizowania koncertów w sali Vogla przy ulicy Dzielnej.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna od sezonu koncertowego 1921/22 zmieniła nazwę na Łódzką Orkiestrę Filharmoniczną, a od 1 października 1921 r. sala koncertowa przy ulicy Dzielnej uzyskała nazwę filharmonii. Właśnie w tej sali, w okresie międzywojennym gościli w Łodzi m.in.: Adam Didur, nazywany królem śpiewaków, tenor Stanisław Gruszczyński, wielu innych, a przede wszystkim – Artur Rubinstein, którego koncerty za każdym razem gromadziły blisko półtoratysięczną widownię.

Filharmonia nie była jednakże jedynym ośrodkiem ówczesnego życia muzycznego miasta. Własną działalność koncertową prowadziły istniejące w Łodzi zrzeszenia, działała również do połowy lat 30. XX w. agencja koncertowa Alfreda Straucha. Nadeszły też lata światowego kryzysu ekonomicznego, nastąpił rozłam Związku Muzyków doprowadzając do powstania konkurencyjnych zespołów orkiestrowych...

W rezultacie na działalności Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej zaciążyło powstanie we wrześniu 1936 r. Orkiestry Symfonicznej Związku Zawodowego Muzyków Chrześcijan. Jednakże i ten fakt nie spowodował całkowitego zaprzestania działalności zespołu.

Misja stworzenia w Łodzi jednego, liczącego się, reprezentacyjnego zespołu filharmonicznego, z którą przybył, wydelegowany przez Kon-

serwatorium Warszawskie dyrygent i kompozytor – Tomasz Kiesewetter, okazała się możliwa do spełnienia dopiero po przełamaniu istniejących wśród członków obu zespołów antagonizmów narodowościowych, religijnych, a także... po znacznym uzupełnieniu przez nich posiadanej wiedzy muzycznej. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej odbył się pod dyrekcją Tomasza Kiesewettera koncert połączonych zespołów symfonicznych, entuzjastycznie przyjęty przez publiczność. Kolejny koncert, już z udziałem pianisty, dla którego Tomasz Kiesewetter – z braku odpowiedniego w Łodzi – sprowadził swój własny fortepian z Warszawy, miał odbyć się we wrześniu 1939 r. Instrument ten, w podziemiach filharmonii przetrwał całą wojnę.

Podczas okupacji budynek przy ulicy Narutowicza 20 został zdewastowany. Odrestaurowany po wojnie, służył łódzkim melomanom do końca lat 80. ubiegłego wieku. W okresie tym gościł w swoich murach najznamienitszych, uznanych na świecie artystów. Byli wśród nich m. in.: Dawid i Igor Ojstrachowie, Witold Małcużyński, Światosław Richter, Garrick Ohlsson, Wanda Wilkomirska, Kazimierz i Maria Wilkomirscy, Władysław Kędra, Rudolf Kerer, Krystian Zimmerman i wielu, wielu innych. Budynek, darzony przez łódzkich melomanów ogromnym sentymentem, nie spełniał jednakże norm bezpieczeństwa i z tego powodu pod koniec ubiegłego wieku został zamknięty.

Inaugurując w grudniu 2004 r. działalność w nowym gmachu, zespół Filharmonii Łódzkiej kończy wioletołni okres „tułaczki”. Dyrektorem, któremu przyszło wprowadzać filharmonię z zagrożonego budynku, a obecnie wprowadzać do nowego, wybudowanego na miejscu starego, jest Zbigniew Lasocki, bowiem stanowisko dyrektora naczelnego PFL pełnił w latach 1987-91, a obecnie sprawuje tę funkcję od 1.09.2001 r.

Marek Chudobiński



Dzień Sybiraków

17 września 2004 r. w bazylice archikatedralnej w Łodzi odbyła się uroczysta msza św.



z okazji Dnia Sybiraka w intencji Polaków pomordowanych na Wschodzie. Tegoroczne obchody zbiegły się z 65 rocznicą ataku Rosji Radzieckiej na Polskę. W mszy celebrowanej przez arcybiskupa metropolitę łódzkiego Władysława Ziółka udział wzięli członkowie stowarzyszeń sybiraków, przedstawiciele władz samorządowych województwa z marszałkiem Stanisławem Witaszczykiem, władze miasta z prezydentem Jerzym Kropiwnickim, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, związkowych, szkół oraz liczni mieszkańcy Łodzi. Arcybiskup Ziółek podkreślił rolę tysięcy, często bezimiennych, ofiar terroru na Wschodzie w kształtowaniu się polskiego charakteru i nowej, odrodzonej Rzeczypospolitej.

Po mszy marszałek województwa Stanisław Witaszczyk złożył wiązanekę na Grobie Nieznanego Żołnierza.

15 lat piotrkowskiego WODN

22 września 2004 r. marszałek Stanisław Witaszczyk wraz z członkiem zarządu województwa łódzkiego Stanisławem Olasem wzięli udział w obchodach jubileuszu 15-lecia działalności Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Piotrkowie Trybunalskim. Na uroczystości obecni byli także przedstawiciele powiatów i gmin współpracujących z piotrkowskim ośrodkiem.

Po prezentacji przedstawiającej historię ośrodka na przestrzeni 15-lecia dyrektor WODN Waldemar Domarańczyk podziękował zgromadzonym za współpracę. Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli powołany został decyzją wojewody piotrkowskiego 14 maja 1989 roku. Jego podstawowym celem jest ustawiczne kształcenie nauczycieli. Ośrodek

prowadzi też szeroko zakrojoną działalność edytorską. Wydaje m.in. kwartalnik oświatowy „Forum Nauczycielskie”. WODN organizuje od trzech lat Targi Wydawnictw Edukacyjnych,

podczas których nauczyciele mają możliwość porównania oferty podręczników największych oficyn wydawniczych.

Porozumienie z OISW

23 września 2004 r. marszałek Stanisław Witaszczyk podpisał z dyrektorem Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej (OISW) w Łodzi płk. Krzysztofem Kaczyńskim porozumienie ramowe w sprawie współpracy pomiędzy województwem łódzkim a OISW. Umowa dotyczy realizacji zadań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych, narkotykowych i tytoniowych, przeciwdziałaniem przemocy, profilaktyką HIV/AIDS oraz przeciwdziałaniem wykluczeniu społecznemu.

Porozumienie utrwała i rozszerza dotych-

czasową współpracę pomiędzy Urzędem Marszałkowskim a OISW w Łodzi. Tworzy podstawy prawne do współpracy poszczególnych zakładów karnych i aresztów śledczych, leżących w obrębie województwa łódzkiego. Działania będą realizowane przez poszczególne zakłady karne i areszty śledcze ze swoimi lokalnymi partnerami, w oparciu o zawarte porozumienie, bez konieczności zwracania się do Urzędu Marszałkowskiego czy Okręgowego Inspektoratu w tej sprawie. Ponadto w obliczu wstąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej porozumienie pozwala na stworzenie partnerstwa krajowego, będącego warunkiem skorzystania z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach inicjatywy Komisji Europejskiej – EQUAL. Inicjatywa skierowana jest przede wszystkim na przeciwdziałanie dyskryminacji społecznej i wykluczeniu społecznemu. Działania takie pozwalają na zdobycie funduszy unijnych, w celu skutecznej readaptacji np. skazanych po opuszczeniu zakładu karnego, i tym samym zwiększają szansę na zapobieżenie ich powrotowi do przestępstwa. Samorząd województwa łódzkiego poprzez Regionalne Centrum Polityki Społecznej przy Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi współpracuje z jednostkami penitencjarnymi od początku swej działalności. Współpraca dotyczy przede wszystkim:

- prowadzenia szkoleń dla pracowników Służby Więziennej,
- realizacji przedsięwzięć edukacyjnych i profilaktycznych dla osób osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych,
- współdziałania w zakresie organizacji pomocy postpenitencjarnej,
- monitorowania stanu problemów uzależnień na terenie zakładów karnych i aresztów śledczych,
- monitorowania działań zapobiegających przemocy na terenie zakładów karnych i aresztów śledczych.

Podpisanie porozumienia w sprawie współpracy pomiędzy województwem łódzkim a OISW.





Inauguracja sezonu kulturalnego

24 września 2004 r. w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi odbyła się inauguracja sezonu kulturalnego 2004/2005 w województwie łódzkim. W uroczystości, zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski w Łodzi, uczestniczyli parlamentarzyści ziemi łódzkiej zasiadający w sejmowej komisji kultury, władze województwa i miasta, dyrektorzy instytucji kultury, rektorzy szkół artystycznych, artyści oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych inicjujących przedsięwzięcia kulturalne w naszym regionie.

Marszałek Stanisław Witaszczyk wręczył zaśluzonym działaczom i pracownikom instytucji kultury nagrody za wybitne osiągnięcia oraz całokształt pracy twórczej.

Nagrody Marszałka Województwa Łódzkiego otrzymali:

- Jerzy Augustyniak, archeolog, starszy kustosz w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi

- Bożena Błaszczak, założyciel i prezes Klubu Regionalnego Ars Populi w Krzętowie, zrzeszającego twórców kultury, animatorów i sympatyków zainteresowanych promowaniem, rozwijaniem i upowszechnianiem kultury na wsi polskiej

- Krzysztof Cwynar, piosenkarz, autor tekstów, kompozytor, a równocześnie przewodniczący Stowarzyszenia Studio Integracji w Łodzi. W roku 2004 obchodził 40-lecie pracy zawodowej

- Sambor Czarnota, od chwili ukończenia PWSFTviT w sezonie 2001/2002 związany z Teatrem im. Stefana Jaracza. Na III Ogólnopolskim Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w Zabrze w 2003 r. otrzymał nagrodę aktorską za rolę Mężczyzny Młodsze w Toksynach Krzysztofa Bizio

- Małgorzata Dziurawicz-Kaszuba, etnograf, folklorysta i popularyzator kultury regio-

nu sieradzkiego. Pracownik Powiatowego Ośrodka Kultury w Sieradzu

- Jadwiga Guzik, pracownik finansowo-księgowy Łódzkiego Domu Kultury od 1974 r. Od 1998 r. główna księgowa ŁDK

- Tadeusz Kacalak, rzeźbiarz ludowy, działalność artystyczną prowadzi nieprzerwanie od 1973 r. Animator i piewca polskiej sztuki ludowej. Laureat nagród im. Stanisława Wyspiańskiego i Oskara Kolberga

- Dariusz Kacprzak, adiunkt w Dziale Sztuki Dawnej w Muzeum Sztuki w Łodzi. Za przygotowanie katalogu sztuki obcej autorstwa Dariusza Kacprzaka Muzeum Sztuki zostało uhonorowane Sybillą 2003 w XXIV edycji konkursu na Wydarzenie Kulturalne Roku

- Aleksandra Nowicka, kierownik Ośrodka Usług Kulturalnych ŁDK. Od 25 lat związana z instytucjami upowszechniania kultury regionu łódzkiego

- Marian Pięgota, dyrygent, założyciel i kapelmistrz Młodzieżowej Orkiestry Dętej (harcersko-strażackiej) w Uniejowie. Jako anima-

tor kultury lokalnej prowadził zespoły muzyczne: akordeonowy, gitarowy oraz chór szkolny

- Przemysław Rozner, solista, śpiewak (baryton) Teatru Wielkiego w Łodzi. Z łódzka operą związany od 1997 r. W dorobku artystycznym ma kreacje wokalne-aktorskie m.in.: w „Czarodziejskim flecie” W. A. Mozarta, „Carmen” G. Bizeta, „Strasnym dworze” i „Halce” S. Moniuszki. Z sukcesem wystąpił również jako Don Carlos w „Mocy przeznaczenia” Verdiego

- Jolanta Szymańska, starszy kustosz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, pracownik placówki od 1973 r. Blisko 30 lat prowadzi w WiMBP Dyskusyjny Klub Filmowy, którego jest współzałożycielką

- Edyta Wasłowska, primabalerina Teatru Wielkiego w Łodzi. Z łódzka operą związana od 1989 r., na scenie stworzyła wiele wybitnych kreacji baletowych, m.in.: w „Don Kichocie”, „Śnie nocy letniej”, „Panu Twardowskim”, „Makbecie”, „Wolfgangu Amadeusza”, „Ziemi obiecanej”

- Marzena Złotorowicz-Gonera, od 1971 r. związana z Filharmonią Łódzką im. A. Rubinsteina. Ponad 30 lat zasiadała w grupie altówek naprzeciw dyrygenta orkiestry. Jako prowadząca grupy zagrała ponad 1000 koncertów symfonicznych i oratoryjnych.

Spółka z przyszłością... dla regionu

27 września 2004 r. w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi udziałowcy Łódzkiego Regionalnego Parku Naukowo-Technologicznego Sp. z o.o. podpisali akty notarialne o wysokości udziałów w spółce. Województwo łódzkie reprezentowali wicemarszałkowie Marek Ratusznik i Anna Pilarska. Region ma 50 udziałów o wartości 1000 zł każdy, co stanowi równowartość wkładu województwa w kapitał założycielski spółki. Pozostali udziałowcy to mia-



sto Łódź, Politechnika Łódzka, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Medyczny, Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa oraz spółki Polska Grupa Farmaceutyczna i Centrum Kupiectwa.

Akt założycielski spółki został podpisany w listopadzie ubiegłego roku. Jej podstawowym celem jest tworzenie nowoczesnej bazy gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zaawansowanych technologii. Ponadto spółka ma sprzyjać poprawie konkurencyjności gospodarki województwa łódzkiego i wzrostowi poziomu dochodów mieszkańców regionu. Wszystkie te cele zarząd spółki będzie realizował między innymi przez lepsze wykorzystanie potencjału intelektualnego województwa.

Konferencja „Prawo i gospodarka”

27 września 2004 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego odbyła się konferencja „Prawo i gospodarka”. Organizatorem przedsięwzięcia była Regionalna Izba Gospodarcza – Łódź. W konferencji udział wzięli wicemarszałek

siębiorców na terenie państw Unii. Realne jest dochodzenie roszczeń w ramach wspólnoty, natomiast orzeczenia polskich sądów mogą być i są wykonywane w państwach UE. Optymalne rozwiązania istnieją również dla małych i średnich przedsiębiorców, chcących podnieść poziom produktu i świadomość marki u konsumentów. Mogą oni korzystać ze środków UE w ramach programów PHARE i Sektorowego Programu Operacyjnego – Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw.

Fiasko negocjacji z NFZ

29 września 2004 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi odbyła się konferencja prasowa poświęcona finansowaniu szpitali podległych samorządowi województwa łódzkiego w IV kwartale 2004 r. Zespół delegatów szpitali wojewódzkich, negocjujący z Narodowym Funduszem Zdrowia wysokość kontraktów poinformował, że złożona przez łódzki oddział NFZ propozycja finansowa dla szpitali w IV kwarta-

doprowadzi do dalszego kryzysu, szczególnie w placówkach świadczących wysoko specjalistyczne usługi medyczne. Do czasu decyzji centrali NFZ zwiększającej budżet oddziału łódzkiego, zespół negocjacyjny nie widzi możliwości dalszych rozmów, a od 1 października szpitale będą przyjmować pacjentów jedynie w stanach zagrożenia życia.

Targi Interflat

8 października 2004 r. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk otworzył XII Międzynarodowe Targi Wyposażenia Wnętrz oraz Artykułów i Usług dla Domu i Ogrodu „Interflat”. Targom, odbywającym się w Hali Expo Międzynarodowych Targów Łódzkich, towarzyszy III Giełda Usług dla Wspólnot Mieszkaniowych. Po raz pierwszy przygotowany został Salon Energii Odnawialnej, gdzie wystawiać się będą firmy niemieckie.

Marszałek Stanisław Witaszczyk wręczył firmie Art Styl z Konstantynowa Łódzkiego, producentowi mebli, puchar dla najlepszego wystawcy z województwa łódzkiego. Firma od wielu lat przedstawia swą ofertę na targach.

Goście z Austrii w Łodzi

11–12 października 2004 r. przebywała w wizytę w Łodzi delegacja austriackiego kraju związkowego Styria, naszego regionu partnerskiego. Pobyt gości z zagranicy związany był z odbywającymi wówczas w naszym mieście Dniami Austrii. Przy tej okazji 12 bm. w Pałacu Poznańskim w Łodzi dokonano uroczystego podpisania umowy o współpracy pomiędzy województwem łódzkim, reprezentowanym przez marszałka Stanisława Witaszczyka, a Styrią, reprezentowaną przez ministra ds. gospodarki i spraw europejskich prof. Geralda Schöpfera. Umowa dotyczyć będzie następujących dziedzin: gospodarka, rolnictwo, ochrona środowiska, edukacja, kultura, turystyka, zatrudnienie, sport, a także realizacji wspólnych projektów finansowanych ze środków unijnych oraz współpracy z innymi regionami, szczególnie z Europą Środkowo-Wschodnią.

Celem współpracy pomiędzy regionami jest pośrednictwo w kontaktach między firmami polskimi i austriackimi, organizacja targów, spotkań i misji gospodarczych w Grazu z uczestnictwem polskich przedsiębiorców i izb przemysłowo-handlowych. Dotyczy to w szczególności gospodarki, ekologii oraz pozyskiwania nowych technologii. Ponadto współpraca ma obejmować wymianę doświadczeń w zakresie ubiegania się i efektywnego wykorzystywania środków unijnych. Współpraca ma dotyczyć również projektów w ramach międzynarodowej inicjatywy INTER-REG. Zawarte porozumienie jest wynikiem wzajemnej współpracy prowadzonej od 2000 r.



Marek Ratuszniak, przedsiębiorcy oraz przedstawiciele środowisk prawniczych.

Pierwsze spotkanie konferencyjne z cyklu „Prawo i gospodarka” poświęcono problematyce zagrożeń i szans dla polskich przedsiębiorców w Unii Europejskiej. Na konferencji wykład wygłosił adwokat z regionu, z kraju i zagranicy, m.in. z Ukrainy i Niemiec. Referaty przygotowali też prezes Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA Andrzej Ośniecki oraz dr Bogdan Mazurek z Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA.

Przedmiotem wystąpień referentów były m.in. obrona przed czynami nieuczciwej konkurencji w prawie polskim i unijnym, specjalistyczne strefy ekonomiczne, które stwarzają szansę inwestorom oraz pomoc finansowa dla polskich przedsiębiorców z funduszy unijnych.

Rozważania występujących zwięzły optymistyczny wniosek, że warto podjąć próby wkroczenia na rynki unijne, gdyż prawo w wystarczający sposób zabezpiecza polskich przed-

le jest nie do przyjęcia przez dyrekcje Zakładów Opieki Zdrowotnej. Marszałek Stanisław Witaszczyk zapowiedział podjęcie rozmów na temat przyszłości łódzkiej służby zdrowia z premierem Markiem Belką.

Zespół negocjacyjny, w którego skład wchodzi dyrektorzy podległych Urzędowi Marszałkowskiemu szpitali, przedstawił swoje stanowisko w tej kwestii:

Zespół jako grupa negocjacyjna jest zdziwiony i zaniepokojony, że wszystkie nasze wspólne ustalenia z ostatnich negocjacji dotyczące wielkości i wartości kontraktu są niedotrzymane. Zdziwienie nasze budzi również fakt, że nie ma odzewu ze strony centrali NFZ, jak również nie ma reakcji ministra zdrowia, który na spotkaniu z dyrektorami szpitali regionu łódzkiego obiecywał zdecydowanie lepsze finansowanie świadczeń zdrowotnych niż do tej pory.

Negocjatorzy zgodnie podkreślają, iż obecna propozycja planu finansowego na IV kw. br.



Stanowisko Zarządu Województwa Łódzkiego w sprawie sytuacji służby zdrowia regionu łódzkiego

Zarząd Województwa Łódzkiego wyraża ogromne zaniepokojenie sytuacją w związku z nieprawidłowościami stwierdzonymi na oddziale dializ Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Szpitala Rejonowego im. dr. A. Troczewskiego w Kutnie.

Dramat, jaki przeżywali pacjenci nie powinni mieć miejsca. Ta sytuacja jest pierwszym tak poważnym odzwierciedleniem tragicznego stanu, w jakim już od dłuższego czasu znajduje się służba zdrowia regionu łódzkiego. Każda interwencja lekarska w warunkach tak znacznego ograniczenia środków finansowych (utrudniony dostęp do odpowiednich leków, materiałów medycznych, sprzętu medycznego i badań diagnostycznych) może stanowić zagrożenie bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów.

Zarówno Zarząd Województwa Łódzkiego, jak i wojewoda łódzki oraz dyrektor Łódzkiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia wielokrotnie zwracali się z prośbą o zmianę finansowania służby zdrowia naszego regionu. Pisma systematycznie kierowane do ministra zdrowia oraz prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia nie przyniosły żadnych efektów.

Już w styczniu Zarząd Województwa Łódzkiego informował centralę Narodowego Funduszu Zdrowia o konieczności zwiększenia świadczeń, wynikających z realizacji programu leczenia erytropoetyną pacjentów dializowanych. Niestety, decyzje zmieniające poziom kontrak-

owania tego rodzaju procedur nie zostały podjęte.

Kolejnym ważnym tematem mającym ogromny negatywny wpływ na sytuację jednostek ochrony zdrowia są zajęcia komornicze, uniemożliwiające codzienną działalność wielu placówek. Zarząd Województwa Łódzkiego skierował pisma w sprawie zajęć komorniczych do posłów regionu łódzkiego, w których wnoszono o podjęcie inicjatywy ustawodawczej zmierzającej do zawieszenia egzekucji komorniczych wobec zakładów opieki zdrowotnej. Do chwili obecnej sytuacja nie uległa zmianie.

To, co wydarzyło się w szpitalu w Kutnie może wydarzyć się również w innych placówkach naszego regionu. Winą nie można jedynie obarczać osób zarządzających. Dyrektorzy szpitali zostali „postawieni pod ścianą” i nie mają już środków na leczenie pacjentów.

Mieszkańcy województwa łódzkiego, którzy w momencie zachorowania wymagają interwencji medycznej, powinni ją uzyskać na jak najwyższym poziomie i nie należy traktować ich jako pacjentów innej, gorszej kategorii tylko dlatego, że mieszkają w województwie łódzkim. Mieszkańcy naszego regionu mają takie samo prawo do leczenia, jak mieszkańcy innych województw.

Dalsza bezczynność władz spowoduje, iż o zagrożeniu zdrowia, a nawet życia mieszkańców województwa łódzkiego będziemy słyszeć coraz częściej.

Województwo łódzkie zajmuje niechlubne pierwsze miejsce pod względem liczby zgonów z powodu: chorób układu krążenia, nowotworów, urazów i zatruc wg zewnętrznych przyczyn zgonów, zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania, chorób układu nerwowego i narządów zmysłów, chorób układu oddechowego i trawiennego. We wszystkich wymienionych przypadkach współczynniki zgonów dla województwa (liczba zgonów na 100 tys. ludności) są zdecydowanie wyższe niż współczynniki dla Polski.

Nadszedł czas na podjęcie zdecydowanych działań przez władze centralne. Zarząd Województwa Łódzkiego nie oczekuje, iż któremuś z województw zostaną zabrane środki finansowe. W budżecie centrali NFZ pojawiła się nadwyżka finansowa. Zgodnie z zapewnieniami zarówno ministra zdrowia, jak i prezesa NFZ, miała ona trafić do uboższych, najbardziej potrzebujących regionów, w tym do województwa łódzkiego.

Domagamy się pilnego wyrównania stawki dla mieszkańców naszego regionu, tak aby podobne sytuacje nie wydarzyły się w przyszłości. Dalsza bezczynność władz centralnych doprowadzi być może do jeszcze większych zagrożeń i tragedii ludzkich.

Zarząd Województwa Łódzkiego

(Pismo tej treści zostało wysłane do premiera, marszałka Sejmu, ministra zdrowia, prezesa NFZ, starostów województwa łódzkiego)



W szpitalu rejonowym w Kutnie.

LAURY DLA NAJLEPSZYCH

29 września 2004 r. w gmachu Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Łodzi wręczono nagrody laureatom konkursu na najbardziej

odpowiedni punkt informacyjny i infodesk. Osoby niepełnosprawne są obsługiwane przez pracowników schodzących do nich na parter. Po-

Konkurs o Laur Edukacji Samorządowej promuje wszelkiego rodzaju działania na rzecz wzrostu poziomu wykształcenia kadr administracji lokalnej, zatrudnianie ludzi wykształconych, wspieranie podejmowania przez urzędników studiów podyplomowych oraz udziału w szkoleniach.

– W obecnych czasach podnoszenie poziomu profesjonalizmu pracowników samorządów terytorialnych jest wyznacznikiem dobrego działania na rzecz lokalnej społeczności – mówi Jacek Zatorski, starosta bełchatowski.

W 2003 roku bełchatowskie starostwo na szkolenia pracowników wydało ponad 134 tysiące złotych. W 2003 jego pracownicy odbyli 542 osobodni szkoleniowych. 3 osoby studiowały na studiach licencjackich, 4 pracowników odbywało studia magisterskie, 4 pracowników było na studiach podyplomowych.

W skład kapituły konkursu weszli: Jerzy Regulski, prezes FRDL, Mirosława Posern-Zielińska, zastępca dyrektora Związku Miast Polskich, Barbara Imiołczyk, prezes Zarządu FRDL, Grzegorz Nowakowski, przewodniczący Kolegium Dyrektorów Ośrodków Regionalnych FRDL, Włodzimierz Puzyna, rektor Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Szczecinie, Mirosław Stec, przewodniczący Rady Służby Cywilnej, Edward Trojanowski ze Związku Gmin Wiejskich RP oraz Ludwik Węgrzyn, przewodniczący Związku Powiatów Polskich.

Gala rozdania nagród w Galerii Porczyńskich w Warszawie zbiegła się z uroczystością jubileuszu 15-lecia Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

– Fundacja jest żywym dowodem, że w ciągu 15 lat w Polsce nie wszystko poszło źle, a wiele nam się udało – powiedział Tadeusz Mazowiecki podczas jubileuszu. – Fundacja powstawała w tym samym czasie co mój rząd, a obecny szef fundacji, Jerzy Regulski, był pełnomocnikiem rządu ds. reformy samorządowej. Reforma samorządowa należy do największych osiągnięć III RP – dodał Tadeusz Mazowiecki.

*Anna Szymanek-Józwin
wsp. M.B.*

Laureaci konkursu na najbardziej przyjazny urząd administracji samorządowej województwa łódzkiego.



przyjazny urząd administracji samorządowej województwa łódzkiego. Zwycięzców uhonorował statuetkami marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

W kategorii „mały urząd” do końcowego etapu zakwalifikowały się Urzędy Gmin w Pajęcznie i Rzeczyca oraz Urząd Miasta i Gminy w Strykowie. Nagrodę w tej kategorii otrzymał Urząd Gminy w Rzeczyca. W kategorii „duży urząd” nagrodę przyznano ex aequo Urzędowi Miasta w Bełchatowie oraz Urzędowi Miasta w Piotrkowie Trybunalskim. Nagrody nie przyznano w kategorii „średni urząd”. W skład kapituły konkursowej weszli: Tomasz Mordel – przewodniczący kapituły konkursu, Paweł Chmielecki – sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, Ryszard Krawczyk – prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej, Krzysztof Lipiński – przewodniczący zarządu Związku Gmin Regionu Łódzkiego, Zygmunt Markiewicz – prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego, Marek Makowski – przedstawiciel marszałka województwa łódzkiego, Dorota Tkacz – przedstawiciel szefa Służby Cywilnej, Stanisław Woźniakowski – dyrektor generalny Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.

W uzasadnieniu werdyktu kapituła podkreślała dobrą organizację pracy urzędów. Podstawowym jednak wyznacznikiem było przyjazne podejście urzędników do petenta – co stanowiło nadrzędną ideę plebiscytu.

– Tytuł cieszy, tym bardziej że mam świadomość, iż oceniali nas audytorzy, którzy w ciągu roku oceniają setki urzędów w Polsce, a kapitułę konkursową tworzyło gremium profesjonalistów – mówi Marek Chrzanowski prezydent Bełchatowa.

– Nasz urząd jest znakomicie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, jest tu

nadto urzędnicy, na telefoniczną prośbę, jeżdżą do domów osób starszych, przewlekle chorych i na miejscu załatwiają sprawy urzędowe – dodaje prezydent.

W 2004 r. na zlecenie urzędu przeprowadzona została przez firmę zewnętrzną w bełchatowskim magistracie ocena jakości i obsługi mieszkańców.

Po raz drugi Starostwo Powiatowe w Bełchatowie zdobyło Srebrny Laur Edukacji Samorządowej w kategorii starostw. Nagrodę odebrał Jacek Zatorski, starosta bełchatowski, podczas jubileuszu 15-lecia Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, która była organizatorem konkursu. Patronat nad imprezą objęli prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i redakcja „Rzeczpospolitej”.

Do konkursu zgłoszonych zostało 230 urzędów administracji samorządowej z całej Polski. Rywalizowały one w pięciu kategoriach.





Przedsiębiorcy, zrzeszajcie się!

To, co wydarzyło się w Ujeździe można byłoby podsumować krótko: w jedności siła. Ujazd jest bowiem jedyną w Polsce gminą, w której sami przedsiębiorcy zrzeszyli się w Regionalną Izbę Gospodarczą. Jak do tego doszło? Mówią, że zwyczajnie, po prostu szukali pomocy, a w pojedynkę byłoby im działać trudniej.

Najpierw założyli Społeczny Komitet Obrony Dóbr Skarbu Państwa. To też wydaje się dość niewiarygodne w dobie prywatyzacji wszystkiego, co tylko da się prywatyzować, przekształcania resztek dóbr publicznych w dobra prywatne. Ale oni, mieszkańcy Ujazdu, zorganizowali się po to, aby stanąć w obronie mienia publicznego, aby przedmiotem zwyczajnego handlu nie stało się coś, co w przeszłości otrzymała cała społeczność gminy.

Chodzi mianowicie o pałac i park, które potomkowie znakomitego polskiego rodu Ostrowskich przekazali społeczności ujazdowskiej. Podobnie reszta jak wiele innych dóbr, które ta rodzina przekazała skarbowi państwa. Wiadomo, że powojenna władza takich darowizn nie obdarzała szacunkiem. Użytkownicy pałacu zmieniali się, ale ostatnimi byli harcerze. W niczym to nie pomogło pałacowi, systematycznie doprowadzano do zaniechania i dewastacji. Ni stąd ni zowąd harcerze sprzedali cały obiekt pałacowo-parkowy, choć przecież byli tylko jego użytkownikami (o czym wiedziała miejscowa ludność). Dokonano tego bez udziału władz lokalnych i ponoć bez wiedzy skarbu państwa!

Mieszkańcy Ujazdu, którzy w jakimś stopniu czuli się odpowiedzialni za stan pałacu, choć nie mieli możliwości oddziaływania, czuli się tym faktem poruszeni i urażeni. Uważali, że konserwator zabytków (od 1967 roku ujazdowski pałac

znajduje się w krajowym rejestrze zabytków) trzyma pieczę nad tym XVII-wiecznym zabytkiem. Tymczasem nie wpisał on go do księgi wieczystej, gdyż pewnie inaczej potoczyłyby się dzieje tej wspaniałej budowli. Wszak dziedzictwo kulturalne

na możliwości szerszej współpracy właścicieli firm. Wszystko zbieгло się akurat w czasie z wejściem Polski do unii, w czym upatrywano szansę na przyspieszenie rozwoju własnych przedsiębiorstw i szansę dla rozwoju gminy.

– Nagle uświadomiliśmy sobie, że na terenie gminy jest nas około 300 przedsiębiorców i że się nie znamy. Większość tych, do których dotarliśmy, była zdania, że warto się zorganizować, więc to uczyniliśmy – opowiada Elżbieta Reszke, honorowa prezes Izby w Ujeździe, niegdyś radna w dawnym województwie piotrkowskim.

Z pomocą przedsiębiorcom z Ujazdu pośpieszyli przedstawiciele piotrkowskiej Izby Gospodarczej. Wszelką możliwą pomoc zadeklarował też wójt gminy Włodzisław Goździk, twierdząc, że w prężności Izby upatruje interes dla gminy. Przedsiębiorcy mogą bowiem pomóc wójtowi

w sprawnym zarządzaniu gminą. Właśnie szykuje dla nich pomieszczenia w Domu Kultury w Niewiadowie.

Do ujazdowskiej Izby przystępują przedsiębiorcy z Tomaszowa, Kuluszek i okolicznych gmin. W zarządzie Izby są osoby o różnych zawodach, właściciele firm przeróżnych branż. Ich wspólnym celem jest reprezentowanie interesów przedsiębiorców wobec władz samorządowych. Chcą być nie tylko ciałem opiniotwórczym, ale również aktywnie uczestniczyć w rozwoju infrastruktury lokalnej, stać się centrum informacji gospodarczej. Liczą też na to, że przystąpienie do Wojewódzkiego Porozumienia Izb Gospodarczych w Łodzi ułatwi im dostęp do informacji, pomoże w zdobywaniu doświadczenia, które wykorzystają dla rozwoju własnych firm i rozwoju społeczności lokalnej.

Anna Orzechowska



Do ujazdowskiej Izby przystępują przedsiębiorcy z Tomaszowa, Kuluszek i okolicznych gmin.

i historyczne, które jest pamiątką przeszłości dla przyszłości, nie może być przedmiotem zwyczajnego handlu, jak słusznie uważają członkowie społecznego komitetu.

Do fatalnej dewastacji murów pałacu wskutek zaniedbania doszło pamiętnej, mroźnej zimy 2000/2001. W rurach pozostawiono wodę, popękały ściany... Wówczas z całym impetem członkowie komitetu rozpoczęli starania o przywrócenie pałacu społeczeństwu Ujazdu. Batalia okazała się zwycięska. Sąd wydał wyrok o wykreśleniu dotychczasowych nabywców i wpisaniu na listę właściciela obiektu pałacowo-parkowego w Ujeździe skarbu państwa.

To zwycięstwo utwierdziło członków społecznego komitetu w tym, że warto występować w obronie słusznych racji, że warto się organizować, gdyż w pojedynkę nie osiągnęliby tego celu. Wspólna sprawa – pałac – stworzyła im szeroko oczy

Po drodze do postępu

Dopiero rozpoczęła się budowa autostrady A2 w naszym województwie, a już rozgorzał spór o przebieg A1. Miejmy jednak nadzieję, że Warszawa nam jej nie zabierze i że zgodnie z unijnym planem transeuropejskich sieci transportowych,

kolskiego i poddębickiego chcieliby jak najszybszego rozpoczęcia budowy dużego węzła drogowego w Dąbiu (powiat Koło), co nie bardzo odpowiada GDDKiA ze względu na rzekomo mały ruch drogowy w tej okolicy. Władze wojewódzkie i po-



Otwarcie nowej drogi w Wierzchach.

autostrada północ-południe powstanie w województwie łódzkim w latach 2006-2008 zgodnie z rządowym programem.

Nie oznacza to jednak, że nie mamy lokalnych sporów. Nie o trasę, ale o terminy budowy autostrady A2. Mieszkańcy regionu leżącego na pograniczu powiatów

wiatowe liczą z kolei, że dzięki A2 także droga wojewódzka nr 473 Łask-Szadek-Uniejów-Dąbie-Koło przyczyni się do rozwoju tej części regionu.

Na razie jednak nie przewiduje się tam większych inwestycji drogowych.

Stanisław Olas, członek zarządu woje-

wództwa łódzkiego, przekonuje, że spośród 177 gmin w naszym regionie, Zadzim w powiecie poddębickim należy do wyróżniających się pod względem dbałości o stan i rozbudowę dróg wiejskich. I choć proboszcz ks. Krzysztof Pietryga, święcąc nową drogę w Wierzchach dodaje, że „ostatcznym celem naszych wszystkich dróg jest Pan Bóg”, w Zadzimiu, Zygrach, Wierzchach i Małyniu wiedzą, że bez nowych dróg nie ma mowy o rozwoju cywilizacyjnym.

Gmina Zadzim leży na nieurodzajnych terenach północno-zachodniej części województwa, nie ma dostępu do zbiornika Jeziorsko i jedynie rzeczka Pisia przyciąga amatorów działek z Łodzi. Wójt gminy Włodzimierz Owczarek doskonale zna teren i potrzeby mieszkańców.

– Wielkiego rolnictwa to tu nigdy nie będzie. Ale to, co dzieje się w naszej gminie, jest potwierdzeniem teorii zawartej w strategii rozwoju regionu. Mianowicie, rozwija się agroturystyka i niewielka produkcja na rzecz przyjezdnych oraz drobne usługi. Ktoś sprzedał teren pod działkę w Ralewicach, Bogucicach, Jeżewie, Grabinie czy Małyniu, a teraz produkuje żywność dla tych, którzy tam przyjeżdżają lub osiedlają się na stałe. Nikt nie sprzedaje do sklepu. Gospodarstwa mają charakter ekologiczny i w ten sposób są samowystarczalne – mówi wójt Włodzimierz Owczarek.

Droga wojewódzka Łask-Koło, przebiegająca przez gminę Zadzim, stanie się wkrótce trasą dojazdową do autostrady A2. To jest połączenie, z którym wszyscy tu wiążą duże nadzieje – zarówno starosta powiatu poddębickiego Ryszard Rytter, jak i przewodniczący rady gminy Zadzim Wiesław Twardowski potwierdzają słowa wójta, że potrzebne jest takie okno na świat. Bo z normalnych zdobyczy cywilizacyjnych mają już wszystko: wodociągi – 100 proc. gospodarstw, telefony – kto chciał, ten ma, oczyszczalnię ścieków są we wszystkich szkołach, kanalizacja jest tam, gdzie są duże skupiska ludności.

Tylko te drogi... W ciągu roku nowe powstały m.in. w Bąkach (z funduszu SAPARD), Stefanowie, Zygrach, Zadzimiu, Grabinie i Skęcznie (ze środków samorządu gminy i samorządu województwa łódzkiego). W planach jest budowa dalszych odcinków dróg, po których łatwiej będzie dojechać w nagłych wypadkach karetce czy strażakom. Ale nie chodzi przecież o „wypadki nadzwyczajne”, ale o normalne życie, o postęp w gminie – mówią mieszkańcy.

Wojciech Petera

(w.m.)

Przekwalifikują rolników

Z myślą o osobach odchodzących z rolnictwa Związek Gmin Regionu Kutnowskiego będzie współpracował z ASM – Centrum Badań i Analiz Rynku Sp. z o.o. w zakresie realizacji w regionie kutnowskim „Kompleksowego programu wsparcia dla osób odchodzących z rolnictwa Rol-End”. – Rolą Związku Gmin będzie pomoc organizacyjna przy prowadzeniu akcji „Rolbus”, prowadzenie akcji informacyjnej, doradztwa zawodowego. Chcemy dotrzeć z ofertą szkoleniową i konkretnymi propozycjami pracy do wszystkich mieszkańców obszarów wiejskich objętych projektem w powiatach kutnowskim i łączyskim – mówi Barbara Herman, koordynator do spraw kontaktów z samorządami w Związku Gmin Regionu Kutnowskiego.

W ramach akcji „Rolbus” uruchomiony zostanie specjalny autobus, w którym

specjaliści będą udzielać rolnikom porad na temat możliwości przekwalifikowania osób odchodzących z rolnictwa.

Program „Rol - End” będzie realizowany w ramach Priorytetu II Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego – „Wzmocnienie rozwoju zasobów ludzkich w regionach”, którego zadaniem jest stworzenie warunków dla rozwoju zasobów ludzkich na poziomie lokalnym i regionalnym. Działania realizowane w ramach priorytetu będą koncentrować się zwłaszcza na obszarach zagrożonych marginalizacją, takich jak obszary wiejskie. Celów projektu jest zwiększenie mobilności zawodowej mieszkańców wsi oraz wzrost udziału młodzieży z obszarów wiejskich w ogólnej liczbie uczniów szkół ponadgimnazjalnych i studentów.



Prawdziwa osobowość

Jubileusz 50-lecia edukacji artystycznej połączony z 64. urodzinami wybitnego łęczyckiego artysty Stanisława Staniewskiego, odbył się 1 października w Domu Kultury w Łęczycy. Spotkanie, na które przybyły tłumy łęczycan, przebiegało w prawdziwie rodzinnej atmosferze. Artysta wspominał lata nauki w Szkole Technik Plastycznych w Łodzi i w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie w 1966 roku obronił dyplom pod kierunkiem profesor Hanny Rudzkiej-Cybisowej. Opowiadał anegdoty o plenerach, podróżach artystycznych, słynnej, tej samej od 28 lat, pracowni na łęczyckiej Starówce, fascynacji literaturą i historią sztuki, a nawet o sukcesach... sportowych. Swoją twórczość skwitował: „Nikomiu nie powiem, co myślę o swoich obrazach. Wystawiałem je 53 razy, skradziono tylko dwa. Dla użytkownika sławy to stanowczo za mało...”. Na

brak popularności w Łęczycy artysta z pewnością narzekać nie może. Prawie 20 lat uczył w łęczyckich szkołach plastyki, wielokrotnie pokazywał prace w łęczyckim muzeum i Domu Kultury, na stałe wiszą one w urzędzie miasta i wielu łęczyckich mieszkaniach.

Benefis był drugim spotkaniem z cyklu „Osobowości”. Imprezę uświetniły występy uczniów, modelki, na fortepianie akompaniowała Małgorzata Tejchman, a całość poprowadziła Olga Kurowska. Na koniec były życzenia, wielki tort, no i oczywiście wystawa prac: puentylistycznych pejzaży, budowanych świetlistymi plamami barwnymi martwych natur i kilku portretów. W obrazach widać swoisty dialog artysty z historią sztuki, inspiracje kubizmem, impresjonizmem, koloryzmem, poszukiwania warsztatowe.

Monika Nowakowska

Bulwy zaprawione folklorem

Świnice Warckie są jedyną miejscowością w Polsce, gdzie przez jeden dzień w roku rządzi kartoflany król. Zgodnie z kilkunastoletnią tradycją, dzień ten przypada pod koniec września. W tym roku kartoflane berło dzierżył w dłoni Karol Sobczyński z Bielaw, a w panowaniu pomagała mu Aleksandra Kosiorek ze Świnic Warckich. Para królewska z towarzyszeniem miejscowej strażackiej orkiestry dętej oraz kapeli i zespołu ludowego wjechała na stadion w Świnicach, gdzie odbywały się główne uroczystości powiatowe Dnia Ziemniaka.

Na gości czekało wiele atrakcji, poczynając od występów muzycznych zespołów ludowych, a na degustacji ziemniaczanych potraw kończąc. Smakosze mogli delektować się zupą ziemniaczaną, podawanymi na kilka sposobów

plackami ziemniaczanymi, sałatką ziemniaczaną. Niespodziankę w postaci loterii fantowej przygotowali też strażacy. Można było wygrać owoce, marynaty, dorodnego królika, koguta, a także gęś i kozła.

Odbyły się liczne kartoflane konkursy. Konkurs na osobliwego w kształcie ziemniaka wygrał Mirosław Andrzejczak, a autorem najciekawszej rzeźby w ziemniakach surowych był Daniel Gdański. Tytuł ziemniaka 2004 roku zdobyła bulwa wyhodowana przez Barbarę Durce z Wyganowa. Ziemniak odmiany Denar ważył 0,96 kilograma. Jego sława nie trwała jednak długo – następnego dnia „zginął” w zupie ugotowanej przez kucharki w świnickim przedszkolu.

Wojciech Petera



Nasze sukcesy w Poznaniu

Tegoroczna Polagra-Food pod wieloma względami różniła się od ubiegłorocznej, przede wszystkim rozmiarem. Uczestniczyło w niej o 30 proc. więcej wystawców, bo ponad 1500 firm z całego świata, oferujących produkty żywnościowe i urządzenia do przetwórstwa spożywczego. Coraz więcej polskich przedsiębiorców przekonuje się, że warto uczestniczyć w tym międzynarodowym oknie wystawowym, że owszem, określony towar trzeba najpierw wyprodukować, ale przede wszystkim myśleć o jego sprzedaży.

Poznańskie targi ilustrowały gotowość polskiego przetwórstwa rolnego do uczestnictwa w światowym rynku. Zdecydowanie poprawił się ich wizerunek, wyraźne są pozytywne następstwa wykorzystania środków z funduszu SAPARD. W budowę i zakup nowych technologii zainwestowano 1,7 mld zł środków europejskich. Można śmiało powiedzieć, że dziś plasujemy się w czołówce światowego przetwórstwa, jeśli chodzi o wyposażenie zakładów. U progu XXI wieku 45 zakładów posiadało certyfikaty dopuszczające do uczestnictwa w europejskim i światowym rynku. Dziś ma je już 1700 firm. W ciągu trzech miesięcy od wejścia do unii polski eksport zwiększył się o 43 proc., natomiast do państw unii o 70 proc.

Po raz pierwszy przyznano w Poznaniu znaki „Poznaj dobrą żywność”, przyznawane konkretnym produktom, spełniającym wysokie normy zdrowotne w ramach europejskiego programu, noszącego to samo hasło. Znakiem tym wyróżniono 170 produktów z 42 firm.

Od siedmiu lat podczas targów w Poznaniu rozstrzygany jest konkurs „Polski producent żywności”, któremu patronuje Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Zgłaszane produkty poddawane są wnikliwej ocenie, najpierw przez kapitułę w poszczególnych województwach, a następnie w Poznaniu. W tym roku do konkursu zgłosiło się 190 firm z całej Polski (15 województw). Kapituła konkursu wybrała produkty z 22 firm, wręczano puchary i dyplomy. Rozstrzygnięciu konkursu towarzyszyła wystawa nagrodzonych produktów.

Z województwa łódzkiego nagrody otrzymały: Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Grot” ze Starowej Góry (za szynkę staropolską), spółdzielnie mleczarskie – w Pabianicach (za twarożek „Tiramisu”) i w Wieluniu (za twarożek śniadaniowy). Właściciele zakładu w Starowej Górze – Małgorzata i Józef Grotowie przywieźli z Poznania jeszcze jedną nagrodę w konkursie „Polski producent żywności” – za najładniejsze stoisko. Gratulujemy.

Anna Orzechowska



Sprzątanie świata

Już po raz 11. w połowie września w całej Polsce odbywała się akcja „Sprzątanie świata”. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji było „Ekologiczne poproszę”. Czyli ekologiczne opakowania i towary, ekologiczne zachowania i postawy, ekologiczna energia, transport i turystyka, ekologiczne prawo. Miejmy odwagę wymagać usług i produktów, wykonywanych z poszanowaniem środowiska. Koordynatorem akcji w Polsce jest

dzieci i młodzież. Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej w Łodzi otrzymało zgłoszenia udziału w akcji 200 tysięcy wolontariuszy. Zakupiono 480 tys. worków i 250 tys. rękawic. Sprzątane były parki, ulice, okolice szkół, a także lasy i parki krajobrazowe.

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Bełchatowie oraz pracownicy jednostek powiatowych 24 września po zakończeniu pracy uczest-

rocznej akcji rozdało 15 tysięcy jednorazowych rękawiczek oraz 20 tysięcy worków.

Podobnie akcja przebiegała na terenie całego województwa. Wzorem lat ubiegłych w Piotrkowie Trybunalskim „Sprzątanie świata” koordynował Urząd Miasta referat ochrony środowiska. W tegorocznej akcji uczestniczyło około 11000 osób. W roku 2003 w akcji brały udział 10.592 osoby, głównie dzieci oraz młodzież szkolna. Miasto zapewniło bezpłatnie dla uczestników akcji worki i rękawice. Referat ochrony środowiska otrzymał worki i rękawice z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zebrane odpady odbierane były nieodpłatnie przez specjalistyczne firmy, które wywoziły śmieci na wysypiska.

Piotrkowski magistrat w związku z akcją „Sprzątanie świata 2004” ogłosił dla przedszkolaków konkurs na najciekawszego ekoludka. Ekoludek musiał być wykonany z surowców wtórnych (papier, szkło, plastik) przez wszystkie dzieci z grupy. Dla szkół podstawowych referat ochrony środowiska przygotował konkurs na najciekawszą pracę plastyczną.

Akcja „Sprzątanie świata” dostarcza edukatorom, samorządom oraz wszystkim zainteresowanym konkretnych pomysłów i rozwiązań w zakresie edukacji ekologicznej i działań integrujących społeczność. Praktycznym tego skutkiem jest istnienie stałej dużej grupy świadomych uczestników „Sprzątania świata”, którzy związani są z nią już od lat. Każda edycja ma konkretny temat, np. likwidacja dzikich wysypisk, poszanowanie wody czy energii, selektywna zbiórka odpadów.

Działalność Fundacji Nasza Ziemia została doceniona i nagrodzona m.in. Złotym Liściem ministra środowiska, Europejską Nagrodą Fundacji Forda, Medalem „Pro publico bono”.

M.M.



„Sprzątanie świata” w powiecie bełchatowskim.

Fundacja Nasza Ziemia, kierowana przez Mirę Stanisławską-Meysztowicz.

„Sprzątanie świata” to część zapoczątkowanego w Australii międzynarodowego ruchu „Clean Up the World”. Co roku efektem kampanii „Sprzątanie świata – Polska” są dziesiątki tysięcy ton zebranych surowców wtórnych i śmieci. W każdą akcję angażuje się ponad półtora miliona Polaków – samorządy, setki organizacji pozarządowych i instytucji, tysiące szkół.

W województwie łódzkim w „Sprzątanie świata” włączyły się niemal wszystkie samorządy lokalne, szkoły, organizacje pozarządowe,

niczyli w akcji „Sprzątanie świata samorządowców”. W akcji brało udział około 250 osób.

Samorządowcy podzieleni na trzy grupy zbierali śmieci w przydrożnych rowach i lasach powiatu bełchatowskiego. Zebrali około 150 worków śmieci, każdy po 120 litrów.

Przez cały tydzień w akcji „Sprzątanie świata” uczestniczyła młodzież z terenu powiatu. Według obliczeń Regionalnego Centrum Edukacji Ekologicznej – Gospodarstwa Pomocniczego Starostwa Powiatowego w Bełchatowie, w akcji wzięło udział ok. 23 tysięcy osób. Zebrano 13 tysięcy 120-litrowych worków śmieci. RCEE w tego-





ŻARNÓW – WSPOMNIENIE DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Dzisiejszy Żarnów jest gminną wsią położoną w powiecie opoczyńskim, w południowo-wschodniej części naszego województwa. W wiekach średnich był miastem dorównującym rangą znaczącym grodom Polski centralnej. Żarnów może się poszczycić wspaniałą historią i jej relikami.

Nazwę swą prawdopodobnie zawdzięcza żarnom – kamieniom żarnowym, wytwarzanym miejscowo z okolicznego piaskowca, bądź, jak inna hipoteza dowodzi, wypalonemu obszarowi puszczańskiemu (związanemu z gospodarką żarową).

W okresie wczesnopiastowskim Żarnów był siedzibą kasztelanii, która wespół z ośrodkami w Sieradzu, Łęczycy, Spicymierzu, Rozprzy, Rudzie, Małogoszczu i Skrzynnie tworzyła prowincję łączyską. W 1239 roku tak zwane kasztelanie zapilickie, w tym Żarnów, zostały włączone do Księstwa Sandomierskiego, a więc do Małopolski. W źródłach historycznych Żarnów po raz pierwszy pojawia się w tzw. falsyfikacie mogileńskim. Z owego dokumentu dowiadujemy się o przekazaniu przez Bolesława Śmiałego półtrzeciej grzywny rocznego dochodu z miejscowego zamku benedyktynom w Mogilnie. Kolejna wzmianka z 1136 roku poświadcza przynależność Żarnowa do dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. W 1191 roku arcybiskup Piotr przekazał kościół grodowy wraz dochodami i dziesięcinami z obszaru kasztelanii kolegiacie NMP w Sandomierzu. W podziale uposażenia między członków kapituły kolegiackiej Żarnów przypadł kantorowi sandomierskiemu.

Prawa miejskie magdeburskie otrzymał w 1415 roku z nadania króla Władysława Jagiełły (odebrano je z rozkazu cara Aleksandra II 1 czerwca 1869 roku).

Znaczący gród lokalnej administracji państwowej, jakim był Żarnów, rozwijał się nad wyraz dynamicznie. Czynniki sprzyjającymi były polityka protekcyjna władców, lokalizacja przy głównym szlaku handlowym łączącym Wielkopolskę z Rusią, jak również sąsiedztwo z Puszczą Świętokrzyską i Pilicką oraz obszarami rolniczymi. O znaczeniu grodu świadczyć może zjazd możnowładców (3-7 czerwca 1319 r.) pod przewodnictwem prymasa Janisława, związany z koronacją na króla Polski Władysława Łokietka. Jednak kres świetności grodu położył najazd szwedzki. 16 września 1655 roku pod Żarnowem doszło do jednej

z największych bitew wojen polsko-szwedzkich w XVII wieku. Wojska koronne w liczbie dwunastu tysięcy stanęły w szranki z dziewięciotysięczną armią Karola X Gustawa, króla Szwecji. Bitwa zakończyła się druzgocącą klęską wojsk polskich. Poległo około 1000 żołnierzy, a znaczną część ocalałych wzięto do niewoli. Po bitwie Jan Kazimierz zaczął wycofywać się w kierunku Śląska. Ostatecznie kryzys miasta



połączyła wojna północna oraz epidemie nawiedzające Żarnów w XVIII i XIX wieku.

Przebudzenie gospodarcze miasteczka nastąpiło pod koniec XIX wieku wraz z rozwojem Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, w skład którego wchodziły zakłady górnicze z okolic Żarnowa – obszaru bogatego w surowce mineralne: rudy żelaza, piaskowce drobnopiezniaste i surowce ilaste (gliny). Te ostatnie, wydobywane już w neolicie do produkcji naczyń glinianych, współcześnie są podstawowym komponentem płytek ceramicznych, z produkcji których słyną okolice Żarnowa i Opoczna. Opoczyńskie płytki ceramiczne są doskonałą wizytówką gospodarczą regionu.

Odwiedzający Żarnów turyści z pewnością nie poczują się rozczarowani. Wciąż panuje tam specyficzny klimat, mówiący o dawnej świetno-

ści grodu. Wjeżdżając do wsi, widzimy wspaniałą, górującą nad okolicą, romańską świątynię pod wezwaniem świętego Mikołaja. Obecna jej bryła jest doskonałym wyrazem artystycznej harmonijnej myśli budowniczych kilku epok, łączy elementy różnych stylów architektonicznych.

Dzisiejsze zachodnie ramię transeptu, czyli nawy poprzecznej, było niegdyś nawą główną romańskiej świątyni, wybudowanej w inicjatywy władcy prawdopodobnie w połowie XII wieku. Wybudowana z rodzimego regularnie obrobionego piaskowca drobnopiezniaste jest doskonałym przykładem romańskiej architektury sakralnej. Szczególnie interesująca jest dobudowana od zachodu okrągła 18,5-metrowa wieża z emporą, służącą podczas nabożeństw jako książęca loża. Empora wsparta jest na dwóch arkadach, spływających na środkowy filar i przyścienne pilastry, których głowice zdobią motywy roślinne. Interesujące są również motywy demoniczne (lew, zając, gryf) głowic filarów na piętrze empory. W 1510 roku od wschodu świątynię wydłużono, dobudowując gotyckie, przykryte gwiaździstym sklepieniem prezbiterium – obecnie wschodnie ramię transeptu. Kolejnej zmiany dokonano w 1903 roku, kiedy to od północy powstało prezbiterium, a od południa nawą główną. Świątynia pierwotnie włączona była w system militarny grodu.

Na północ od kościoła znajduje się drugi element założenia obronnego – średniowieczne grodzisko – oddzielone niegdyś od wzgórza świątynnego podgrodzem z drewnianą zabudową. Gród okalała głęboka fosa. Grodzisko zwane jest współcześnie Szwedzką Górą, gdyż według przekazów historycznych, ze szczytu król Jan Kazimierz obserwował przebieg bitwy w 1655 roku. Według legendy wzgórze – kopiec – usypali mieszkańcy Żarnowa na pamiątkę zwycięstwa nad Szwedami polskiej załogi Jasnej Góry w 1655 roku.

Żarnów jest kolejnym ważnym przystankiem na szlaku podróźniczym województwa łódzkiego. Bogactwo obiektów krajoznawczych, lasy obfitujące w grzyby, bliskość rezerwatów przyrody: „Jodły Sieleckie” i „Diabła Góra” oraz zalew na rzece Wąglance w miejscowości Miedzna Murowana sprawia, że wyprawa w ten malowniczy zakątek naszego regionu dostarczy wielu niezapomnianych wrażeń.

Piotr Machlański

Ze szlachetnej, sportowej gliny

Za niespełna trzy miesiące minie pięć lat od śmierci Jerzego Potza, najwybitniejszego łódzkiego hokeisty w historii, jednego z pięciu polskich sportowców, którzy wystąpili na czterech olimpiadach. We Wszystkich Świętych przedstawiciele Koła Seniora ŁKS zatkną tradycyjnie klubową chorągiewkę na grobie Jurka, na cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Może znicze zapalą też kibice, którym dostarczał tak wielu wzruszeń. Przełom października i listopada jest czasem refleksji. Rzadko tak długa kariera zdarza się w tak krótkim życiu. Potz nie dożył czterdziestych siódmych urodzin. Zabrakło mu czterech dni. Długo ten silny mężczyzna, którego twardy charakter przeszedł do sportowej legendy walczył z nieuleczalną chorobą. W meczu z rakiem szanse są jednak nierówne, inaczej niż na lodowisku, gdzie z każdym można wygrać techniką, sprytem, szybkością. Potz zmarł 27 stycznia 2000 roku we Frankfurcie nad Menem, gdzie od kilku lat mieszkał. Nie zdobył olimpijskich medali jak Szewińska czy Korzeniowski, reprezentacja Polski, w której wystąpił 198 razy (lata 1972-89) nie zapisała się w historii tak jak złote drużyny piłkarzy trenera Górskiego czy siatkarzy Wagnera. A jednak Jerzy Potz zdobył miejsce wśród wybitnych postaci polskiego sportu. Grał na igrzyskach olimpijskich w Sapporo 1972 (szóste miejsce), w Innsbrucku 1976 (szóste), w Lake Placid 1980 (siódme) i Calgary 1988 (dziesiąte). Mógł pojechać również do Sarajewa w 1984. Droge do reprezentacji zamknęły mu jednak pozasportowe rozgrywki w PZHL i zespole narodowym, a w nich nie był specjalistą. Redaktor Bohdan Tuszyński cytuje w pracy swego życia „Polscy olimpijczycy XX wieku” słowa Potza o jego sportowym sukcesie i porażce: „Największą huśtawkę nastrojów przeżywałem w olimpijskim 1976 roku. Najpierw igrzyska w Innsbrucku i ciężka porażka z ZSRR (1:16), a potem fantastyczny (największy dla mnie) sukces w Spodku z tym samym rywalem podczas katowickich MŚ (6:4) i na koniec tych mistrzostw gorzka porażka z RFN (1:2). Niestety, to podczas tego, tak ważnego dla nas spotkania, właśnie mnie przytrafił się wyjątkowo niefortunny wypadek przy pracy. Miałem przy kiju krążek na 21 sekund przed końcową syreną i to moje (zupełnie niepotrzebne) podanie (a właściwie próbę strzału do pustej bramki) przechycyli Niemcy, zdobywając gola decydującego o naszym spadku z grupy A. Szał niebawom radości podczas premiery i jęk straszliwego zawodu kibiców podczas finału. To było

kluczowe wydarzenie w mojej długiej, w sumie pięknej i udanej karierze hokeisty”. Potz był samorodnym talentem sportowym. Jednym z tych, którzy zrobiliby karierę w każdej dyscyplinie, jeśli by zajęli się nią wycynowo. No, może poza łyżwiarstwem figurowym, od którego Jurek zaczął swoją przygodę ze sportem, uczęszczając do łyżwiarskiej klasy sportowej w łódzkiej Szkole Podstawowej nr 46. Kiedy jednak okazało się, że będzie młodzieńcem wysokim i postawnym, wiadomo było, że piruety to nie dla niego. Trenerzy i nauczyciele zafascynowani jego zdolnościami ruchowymi i łatwością przyswajania techniki namawiali Jurka, aby postawił na piłkę nożną. Kilka lat trenował w MKS Hala Sportowa, bo mieszkał niedaleko. Pamiętam szkolne mecze, w których grałem przeciwko niemu, i Jurek za-



wsze był w nich największą indywidualnością. Porzucił jednak futbol dla hokeja. Tę decyzję pomógł mu zapewne podjąć największy sportowy autorytet w rodzinie, legendarny Władysław Król, piłkarz, hokeista, lekkoatleta i śmiało można tu dopisać jeszcze wiele innych dyscyplin, w których brylował pan Władysław. Potz trafił do ŁKS. Debiutował jako siedemnastolatek u boku kończącego już karierę Kazimierza Chodakowskiego. To od niego przejął wiele tajników gry obrońcy. W ŁKS Potz grał do 1982 roku, występując w 420 meczach ligowych (73 gole). Kiedy miał 20 lat, był już reprezentantem Polski. Obok czterech olimpiad grał też w jedenastu turniejach o mistrzostwo świata. Skończył karierę w Niemczech (Eintracht Frankfurt) i zaczął szkolić młodzież. We wspomnianej pracy Tuszyń-



skiego „Polscy olimpijczycy XX wieku” tak scharakteryzował Potza jego partner z lodowiska Henryk Gruth: „Zawsze razem chcieliśmy grać w jednej parze. Udało się w Calgary. Dzięki temu byliśmy chyba najstarszą parą w historii igrzysk – razem 66 lat! Miał podobny charakter do mojego. Perfekcyjny w dążeniu do optymalnej formy. Świetnie grał w piłkę, pływał, grał w tenisa, jeździł na rowerze. Był okazem zdrowia, nie stosował żadnych używek, był wzorem sportowego trybu życia”. Życiorys Potza przypomina opowieści o przedwojennych pionierach, którzy uprawiali wiele dyscyplin. Pozostanie wielki żal, że nie zdołał już wyszkolić następców i ulepić ich z takiej samej, szlachetnej, sportowej gliny.

Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki”

